Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, sobota 11 maja 1935 Nr. 128

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

Przyjazd min. Lavala do Warszawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 5. (Sin) Dziś, o godz. 5.50 popoł. miał przybyć na dworzec główny pociąg, wiozący min. Lavala. Przed dworcem zebrała się duża grupa ludzi, zjawili się również przedstawiciele prasy. Nie widać było jedynie samochodów urzędowych. Kontrola przy wejściu była bardzo obostrzona. W ostatniej chwili dowiedziało się grono dziennikarzy, że pociąg przyjedzie na dworzec wschodni. Pociąg, który jechał z Paryża do Warszawy, został skierowany na tory dolne i na dworcu głównym zatrzymał się tylko minutę, a stąd zaraz pojechał na dworzec wschodni. Na dworcu wschodnim stał już szereg samochodów. Na peronie czekali min. Beck, ambasador Laroche i szereg urzędników i przedstawicieli dyplomacji. Na dworcu wschodnim zarządzono znowu szereg środków ostrożności. Dziennikarze zjawili się za przepustkami, specjalnie udzielanemi przez wydział prasowy komisarjatu rządu, przyczem nie każdy dziennikarz otrzymał taką przepustkę.

O godz 6.05 pociąg zajechał na dworzec. Z pociągu wysiadł min. Laval wraz z córką. Min. Beck przywitał się z min. Lavalem, pani Laroche wręczyła kwiaty córce ministra. Z sąsiedniego wagonu wysiadło kilkudziesięciu przedstawicieli prasy, przyczem przedstawiciele pism „Intransigeant", „Paris Soir" oraz „Petit Parisien" wieźli ze sobą tzw. belinografy, walizki po 60 kg, które nadają drogą radjową fotografje dla pism. Fotografje takie były zastosowane poraz pierwszy w Stresie. Wówczas w ciągu godziny pisma paryskie otrzymały fotografje ze Stresy.

Po powitaniu min. Laval wraz z min. Beckiem udał się do Hotelu Europejskiego.

Słowa Lavala:

„Cieszę się bardzo, iż jadę do Polski"

Berlin, 10. 5. PAT. „Niech pan powie, że cieszę się bardzo, iż jadę do Polski i będę mógł widzieć tam przyjaciół polskich" — oświadczył przedstawicielowi PAT. w Berlinie francuski minister spraw zagranicznych Laval w czasie krótkiego postoju Nord-Expressu, wiozącego go do Warszawy. O godzinie 8.35 zajechał na dworzec Zoo pociąg paryski, wiozący min. Lavala. Na dworcu powitali go ambasador Francji w Berlinie, Francois Poncet, który wsiadłszy do pociągu towarzyszył ministrowi na dworzec śląski, gdzie francuskiego ministra spraw zagranicznych w imieniu urzędu dla spraw zagranicznych Rzeszy powitał radca legacyjny von Rintelen z wydziału zachodniego. Obecni byli również ambasador sowiecki w Berlinie Suric, oraz grono dziennikarzy. Niektórzy z dziennikarzy francuskich towarzyszący min. Lavalowi w związku ze znanym incydentem prasowym, jadą tylko do Polski.

O godz. 9.14 min. Laval wraz z towarzyszącemi mu osobami wyjechał w dalszą drogę do Warszawy. Ambasador francuski w Berlinie Poncet towarzyszy min. Lavalowi do Frankfurtu nad Odrą, skąd powróci do Berlina.

Wbrew doniesieniom części prasy, że ambasador sowiecki w Paryżu Potiomkin udaje się tymsamym pociągiem do Moskwy, przedstawiciel PAT. dowiaduje się, że ambasador sowiecki opuścił pociąg w Berlinie i w dalszą drogę wyruszy z takiem wyrachowaniem by od granicy sowieckiej towarzyszyć min. Lavalowi w jego podróży do Moskwy.

Dzienniki paryskie:

„Polska nie żywi iluzji co do wizyty francuskiej"

Berlin, 10. 5. PAT. Cała dzisiejsza prasa poranna donosi na naczelnych miejscach z Paryża o podróży min. Lavala do Warszawy. Niektóre dzienniki podkreślają, że ambasador Potiomkin towarzyszy min. Lavalowi.

Na pierwszej stronie zamieszczają wszystkie dzienniki odwołanie wizyty min. Lavala u marszałka Piłsudskiego. W obszernych cytatach podają równocześnie dzienniki artykuł ks. Janusza Radziwiłła, jaki ukazał się na łamach „Czasu", komentując go, jako dowód, że strona polska nie żywi iluzji co do wizyty francuskiej w Warszawie.

Przymusowe ćwiczenia obrony przeciwlotniczej w Anglji

Londyn. 10. 5. PAT. Prasa donosi, że rząd opracowuje plan przymusowych ćwiczeń dla ludności cywilnej w dziedzinie samoobrony przeciwko atakom powietrznym. Plan ten m. in. przewiduje sposób maskowania wielkich ośrodków ludności oraz koordynację działalności wszystkich władz lokalnych w systemie obrony.

OZJASZ THON

Dostojny Gość

Dawno zapowiedziana i — oczywista od różnych czynników z różnym stopniem niecierpliwości — oczekiwana wizyta dostojnego Gościa francuskiego przyszła nareszcie do skutku. P. Pierre Laval minister spraw zagranicznych Republiki francuskiej, bawi jako miły i bardzo szanowany Gość w stolicy polskiej. Niewątpliwie — przyjmą Go tam z wszelkiemi honorami, należnemi reprezentantowi owej „Grande Nation", która wielką jest nietylko duchem, ale też siłą mocarstwową. A kiedy się myśli i mówi o wielkości Francji, trzeba koniecznie pamiętać jeszcze o jednej kategorji wielkości, — mianowicie: wpływów politycznych na świecie, wśród wielu narodów. Jest całkowicie pewnem, że Francja jeszcze dzisiaj, pomimo różnych posunięć, które dokonywały się w ostatnich kilku latach, rozporządza olbrzymim wpływem tak u wielkich mocarstw, jak też u mniejszych państw w Europie, a także po drugiej stronie Wielkiego Stawu. Narody cywilizowane zdają sobie doskonale sprawę z faktu, że Francja ze swoim jasnym humanitaryzmem, ze swoim głęboko w duszy narodu osadzonym demokratyzmem, ze swoją lotną twórczością, stanowi mocną ostoję dla prawdziwej cywilizacji, a także dla pokojowego współżycia wśród narodów. Bez Francji świat byłby nietylko bardzo biednym, ale też bardzo chwiejnym i niepewnym co do swojego ckupienia międzynarodowego. A w szczególności ustaliła się i umocniła jej misja pokojowa od czasu, kiedy w samem sercu Europy wytworzyło się ognisko zapalne, które może istotnie bardzo szybko przerzucić się na cały świat, o ile nie natrafi na odpornione i zdrowe części organizmu ludzkiego, nie dopuszczającego do siebie żadnych chorobotwórczych drobnoustrojów. Mocna Francja jest dzisiaj niewątpliwie jeszcze więcej koniecznością światową, niż dawniej. Ale ona dzisiaj jest też więcej — rzeczywistością dziejową, aniżeli nią była dotychczas. Naokoło Francji grupuje się cały szereg państw dużych, średnich i małych, a przy jej boku stoją najpotężniejsze mocarstwa świata. Dopiero onegdaj słyszało się w Izbie Gmin w Londynie, jak Sir John Simon potwierdził z całą stanowczością fakt istnienia traktatu między Anglją a Francją, który nakazuje Wielkiej Brytanji stawać u boku sprzymierzonej Francji, gdyby została zaatakowana. Taki związek mocny jest tak silnym murem, że go nawet najdziksza, najbardziej piekielna siła nie przełamie.

A w tym potężnym związku państw stanowi Francja samo centrum. Około niej grupują się mocarstwa, jak jakaś nieprzenikliwa skorupa opasa chroniąc i strzegąc samego jądra. Tak to istotnie wyglądało ostatnio w Genewie, kiedy niemal jednogłośnie, przy jednem jedynem wstrzymaniu się od głosu, wszystkie narody, skupione w tym jednak niezrównanie władczym i imponującym zespole, uchwaliły protest przeciw zbrojeniom niemieckim, przedstawiony przez Francję. To głosowanie, od którego niemal niemożliwem było się usunąć, było jakby symbolicznem poczynaniem dla przodującej roli jaką Francja odgrywa na świecie.

Wysłannik tego kraju i tego narodu może tedy z całą pewnością niezachwianą liczyć na przyjęcie, pełne czci i szacunku. A mógłby na to liczyć nawet, gdyby przybył do kraju zupełnie obcego i obojętnego. A tembardziej musi on mieć przyjęcie zgoła wyjątkowe, kiedy przybywa do stolicy państwa sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego.

„Sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego!"

Zestawienie to na pozór odwrotne co do porządku tych dwóch słów. Gradacja właściwa wymagałaby odwrócenie porządku. Wszak „przymierze" jest w pozycju międzynarodowem wyższym stopniem, niż „przyjaźń". Ale w naszym wypadku przecież faktyczny stan rzeczy każe odwrócić ten naturalny porządek stopni związania. Albowiem między Polską a Francją zachwiała się trochę przyjaźń, trzeba jednak stwierdzić, że nie uległo żadnemu zachwianiu — przymierze. Zdaje się, że ta konkluzja nie ulega zgoła żadnej wątpliwości, skoro ciągle się powtarzają z najbardziej miarodajnych stron najuroczystsze zapewnienia, że przymierze polsko-francuskie jest trwałe i mocne, a żadne mniej, czy więcej głęboko sięgające nieporozumienia nie zdołają niem wstrząsnąć. To przymierze mogłoby i musiałoby istnieć, gdyby nawet nie zasadzało się na fundamentach emocjonalnych. Gdyby nie uczucie wielkiej, w różnych czasach i warunkach historycznych stwierdzonej i umocnionej wzajemnej sympatji, stanowiło fundament tego przymierza, toby zasadzało się i wybudowało na podstawie dobrze zrozumianego interesu politycznego obu aljantów. Mogą naturalnie zmieniać się konstelacje polityczne, może się zmieniać, słabnąć lub wzmacniać się nasilenie grożącego niebezpieczeństwa to dla jednego, to dla drugiego sprzymierzeńca ze strony domniemanego nieprzyjaciela, — ale sama istota stosunku do wspólnego sąsiada nie ulegnie tak prędko i tak gruntownie zmianie, ażeby to sąsiedztwo wspólne przestało po wsze czasy być groźnem ogniskiem dla obu sprzymierzeńców. A ten stosunek, tkwiący głęboko w samych fundamentach historycznych i stosunkach geograficznych, istnieje i istnieć będzie, i on to jest tym czynnikiem potężnym który tworzy przymierze polsko-francuskie. Dlatego przymierze jako takie nie jest zależne od przypadkowych zmian nastrojowych, które mogą się pojawiać w mniejszem lub większem nasileniu.

P. Pierre Laval przyjeżdża tedy do stolicy polskiej w pierwszym rzędzie jako sprzymierzeniec, który związku z Polską tak samo koniecznie potrzebuje, jak Polsce jest potrzebny związek z Francją.

Inna rzecz jest jednak — przyjaźń. Tu emocjonalna sprawa jest niewątpliwie wystawiona na możliwe zmiany temperatury. A kto wie, czy to teraz rtęć w termometrze nie wykazuje lekkiego, a może nawet więcej, niż lekkiego obniżenia.

Czy należy przy stwierdzeniu ego ochłodzenia, roztrząsać zagadnienia: „winy"? Niby — kto ponosi winę za to, że przyjaźń między Polską a Francją ochłonęła? Trzeba patrzyć, po której stronie obniżenie nastąpiło, ażeby ustalić odrazu stronę „winną". Jest faktem, że Polska ma żal do Francji i wcale z tego faktu nie robi tajemnicy. A na tem miejscu już nieraz stwierdzono, że Francja niemało grzeszyła wobec Polski. Ona jej poprostu nie doceniała. Zawsze się jakoś do niej odnosiła jakby — jeśli nie do wasala, to napewno do słabego, a przez to tylko protegowanego i z mniejszą, czy większą pieczołowitością chronionego pupila. Stąd przyszły różne pociągnięcia, które musiały urazić nietylko dumę Polski, ale też jej ważne sploty interesów. Było mianowicie tak, że Francja jakoś nie spostrzegła, że Polska w ciągu piętnastu lat pierwszych po swojej restauracji, niezmiernie spotężniała i stała się istotnie pełnem — mocarstwem. Widocznie Francja była czemś innem zajęta, albo zgoła miała w pewnych obozach polskich takich fałszywych informatorów, że poprostu nie zdawała sobie sprawy, że w tej Polsce się coś mocno, planowo i systematycznie buduje. Takie wypadki bywały już nieraz, że Francja nie zorjentowała się dobrze na faktycznym układzie sił w Polsce i brała czasami krzyk za siłę, a pochlebców za przyjaciół. Przychodzili do Francji różni polityce i oświadczali: My to jesteśmy Polską, a to, co widzicie, jest tylko cienką powłoką, która niebawem pęknie. Francja uwierzyła i to jej i nam mocno szkodziło.

A oto powstawały rozdźwięki i w przyjaźni coś się rozluźniło. Bywały nawet chwile dosyć znacznego napięcia.

Ale czy to musi tak zostać? Czy leży w interesie Polski pogłębić i rozszerzyć przepaść, która ją dzieli od Francji? Z pewnością — nie. Teraz mniej, niż kiedykolwiek. Byłoby niezmiernem nieszczęściem, gdyby ci, którzy mają czuwać nad ustaleniem bezpieczeństwa Polski, łudzili się jakiemiś nieszczeremi, z gruntu obłudnemi słowami, jakie się do nich mówi w chwili pełnego osamotnienia. Nawet podczas wymawiania tych ciepłych słów przeczą im gruntownie czyny. Nawet teraz, kiedy nas tak potrzebują, jak powietrza do oddychania, próbują od wewnątrz i od zewnątrz podkopywać się do nas. A co dopiero się stanie, gdy nas nie będą potrzebowali?

Gdyby nie to, że jakoś się ma zaufanie do bystrego i krytycznego rozumu „czynnika miarodajnego", przyszłoby istotnie mocno się zatroskać o dalszy rozwój wypadków. Jakoś się zawsze zdaje, że ów „czynnik miarodajny" ma dosyć krytycyzmu, że będzie zawsze usiłował wnikać w samą istotę rzeczy, a nie da sobie uśpić czujności słowom miękkim.

A skoro tak faktycznie należy sądzić, to tem bardziej wypada żałować, że Marszałek Piłsudski właśnie teraz zachorował i nie będzie mógł odbyć konferencji z panem Lavalem. Gdyby się ta wiadomość, podana we wczorajszych gazetach, okazała prawdziwą, toby to było faktem niesłychanie przykrym i pożałowania godnym. Właśnie p. Laval jest nietylko urzędowo, ale też po ludzku tym człowiekiem, z którym można się „dogadać". Gdyby p. Marszałek Piłsudski natrafił ze swoją wrodzoną, a nigdy nie ukrywaną szczerością na taką samą szczerość, która odznacza p. Lavala, toby mogli niejedno wyjaśnić, niejedno nieporozumienie usunąć.

Oczywista — należy wiadomość o chorobie Marszałka przyjąć dosłownie jako prawdę, a nie jako dyplomatyczną wymówkę. Sprawa jest za poważna, ażeby przy niej operować poprostu małemi trykami. Może być słuszny, czy nie słuszny żal do Francji za jej sojusz z Sowietami, chociaż niewątpliwie ten sojusz ma niezmiernie biedną treść i nie może dać powodu ani do żalu, ani do jakiegoś mocniejszego zastrzeżenia. Ale o to mniejsza. Idzie jednak głównie o stosunek do Francji, która niewątpliwie stanowi niewzruszony fundament naszej zagranicznej polityki. Tak czy inaczej — my musimy się wystrzegać jakiejś splendid isolation, jakiegoś osamotnienia dumnego, na które sobie dziś nawet Anglja nie może pozwolić.

Jednem słowem — zagniewanie, uzasadnione, czy nieuzasadnione, musi nareszcie się skończyć. Musimy powrócić do pełnej szczerości z Francją, której żadnej dyskryminacje wypaczać nie mogą. Sposobność pobytu p. Lavala należy w całej pełni wyzyskać do zupełnego wyjaśnienia wszelkich wątpliwości i nieporozumień.

Będzie dla miłujących pokój wielką satysfakcją, jeśli p. Laval znajdzie w Warszawie to serdeczne i szczere przyjęcie, na które on i kraj jego zasługują.

BERNARD SINGER

Harakiri parlamentu

Warszawa, w maju.

Po pierwszym uroczystym akcie uchwalenia konstytucji, po odświętnych demonstracjach ulicznych i ceremonjach na Zamku, rozpoczęła się prozaiczna i powszednia praca nad zredagowaniem nowej ordynacji wyborczej do sejmu i senatu.

Pogłoski o treści projektu pojawiły się jeszcze przed uchwaleniem nowej konstytucji. Rozeszły się wieści, że jeszcze z początkiem marca ówczesny premjer Kozłowski był w Belwederze, gdzie przedstawił projekt nowej ordynacji wyborczej. W prasie pojawiły się wiadomości, iż p. Kozłowski zamierza stworzyć specjalne kolegja, które mają zatwierdzać kandydatów na posłów. Nie wierzono jednak wszystkim tym pogłoskom I gdy premjer Kozłowski podał się do dymisji, przypuszczano, że wraz z nim upadną jego projekty, które mają niewiele tylko wspólnego z ordynacją wyborczą, a zasługują raczej na nazwę nominacji wyborczej. Tymczasem premjer odszedł, ordynacja wyborcza jednak została... Co więcej, nowy premjer, pułk. Sławek, zupełnie otwarcie oświadczył w mowie z dnia 7 maja, że zasady ordynacji wyborczej opracowane zostały przez p. Kozłowskiego, że ściśle w gronu ludzi przypadło w udziale zrealizować po mysły byłego premjera w formie paragrafów.

W ten sposób rozwiała się w zupełności legenda p. Kozłowskiego, który odwrócił się twarzą do „szarego człowieka”, i jasnem się staje, że jeśli p. Kozłowski odszedł, to nie miało to żadnego związku z jakiemikolwiek „demokratycznemi„ grzechami. „Ukarany” został nie za radykalizm, ani za próbę zmiany polityki rządzącego obecnie obozu.

Były premjer wyjechał do Włoch i nie mógł być obecny w gmachu prezydjum Rady ministrów podczas omawiania projektu nowej ordynacji wyborczej, jednakże duch jego unosił się w sali.

Projekt sam jest dość wymowny i nie wymaga komentarzy, jednakże premjer Sławek przygotował słowo wstępne, w którem wyraźnie oświadczył, iż zadaniem ordynacji wyborczej jest uniemożliwienie stronnictwom wejścia do parlamentu.

Niedarmo więc groziła „Gazeta Polska” na kilka dni przed uchwaleniem konstytucji w sejmie, że wszyscy ci, którzy głosować będą przeciwko konstytucji, opuszczą sejm, by do niego więcej nie powrócić. Były attache wojskowy w Rzymie i były poseł polski w Budapeszcie p. Ignacy Matuszewski, autor głośnego artykułu „Gazety Polskiej”, znał dobrze treść projektu p. Kozłowskiego. Zagorzały przeciwnik parlamentaryzmu, przysłużył się swemi włosko-węgierskiemi obserwacjami. Wykorzystano też doświadczenia reakcyjnego parlamentu pruskiego z przed wojny.

Wszystko znajduje się w tym nowym projekcie ordynacji wyborczej. Jego twórcy mogą z dumą powiedzieć, że ma on prawdziwie polski charakter. Przypomina on bowiem ulubioną polską potrawę, bigos, lecz w tej formie, w jakiej podaje się go w restauracjach, to jest jako resztki i pozostałości różnych potraw z przed kilku dni.

Punkt ciężkości przerzucony zostaje od wyborców na kolegjum, które ma zatwierdzić kandydatów. Już dziś wiadomo, jaki będzie charakter tych kolegjów. W ich skład wejdą przedstawiciele Izb Przemysłowych (przemysłowcy, rzemieślnicy, agrarjusze). Oblicze tych instytucyj znane jest oddawna. Wybory do nich organizował blok rządowy, a prezesi zatwierdzeni zostali przez rząd. Działacze wspomnianych instytucyj od dawna już biorą udział w wyścigu wierności do bloku rządowego.

Organy gospodarcze będą miały większość w miejskich kolegjach okręgowych. Inne grupy nie będą posiadały odpowiedniej liczby głosów, by móc przeprowadzić swoich kandydatów i umieścić ich na listach wyborczych.

W przeważającej ilości wypadków tak się złoży, że wszyscy czterej kandydaci z jednego okręgu wyborczego należeć będą do grupy, reprezentowanej przez większość komisji. Funkcja wyborcy będzie zatem ograniczona. W najlepszym razie będzie mógł powstrzymać się od głosowania i w ten sposób zamanifestować, że nie zgadza się ze stanowiskiem komisji.

Nie lepiej przedstawia się położenie mniejszości narodowych. W skład komisji dzielnic żydowskich wejdą owi znani działacze na terenie handlu i rzemiosła, ci słynni „przedstawiciele”, którzy dzierżą władzę bynajmniej nie z racji swej popularności. Zdawało się, że te 4—5 mandatów ludności żydowskiej należeć będą do żydowskiego wyborcy, jednakowoż premjer Sławek wyraźnie oświadczył, że cały przyszły Sejm powinien tak pracować, jak w obecnym Sejmie pracował BB. Wobec tego z góry już przewidzieć można, jak wyglądać będą kandydaci w żydowskich okręgach Łodzi i w Warszawie. Jeżeli będzie ewentualnie jakiś żydowski poseł ze Lwowa, to i on kandydaturę swoją zawdzięczać będzie komisji wyborczej.

Można zatem powiedzieć, że spełnią się słowa Kokowcewa: „Nie mamy już. Bogu dzięki, parlamentu”. Nasz parlament składać się będzie w 98 procentach z osób, któzy na wszystko udzielą swej aprobaty.

Jednakowoż próba likwidacji partyj politycznych w parlamencie musi doprowadzić do tego, że w ich miejsce zdobędą sobie prawo obywatelstwa przeróżne kliki. Takie kliki wytworzą się już w komisjach wyborczych, i one też w parlamencie wybitną rolę odegrają.

Tekst nowej ordynacji wyborczej jest jeszcze bardzo pogmatwany. Nie wszystkie szczegóły są jasne, a na pierwszej konferencji w prezydjum ministrów wyrażono cały szereg zastrzeżeń. Premjer sam zresztą wzywał do proponowania poprawek i do dokładnego, wszechstronnego omówienia projektu. Mówią, że premjer gotów jest pójść na pewne kompromisy, że wysłucha nawet wniosków opozycji i że wogóle projekt nie jest zaopatrzony w napis: prix fixe.

Wszystkie te poprawki jednak nie będą w stanie przekreślić i zmienić idei przewodniej projektu, która zdąża do zupełnego wykorzenienia partji na terenie parlamentu i do stopniowego przekształcenia Polski na t. zw. państwo korporacyjne.

Jeszcze w styczniu 1932 generalny referent konstytucji, p. Car, oraz referent ordynacji wyborczej, p. Podoski wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko głosowaniu na osoby, a za głosowaniem na listy. Popierali oni wybory pięcioprzymiotnikowe (powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcjonalne). Od tego czasu wiele w Europie się zmieniło na korzyść reakcji. Panowie Car i Podoski mogą się zatem tłumaczyć tem, że idą z prądem czasu.

W szybkiem tempie zmienia się więc politycznie oblicze Polski i zmieniają się zasady. W r. 1926 ustalono, że ludność cywilna powinna być posłuszna i zdyscyplinowana, polityka natomiast należy do „innych”. W r. 1935 zostają partje „zdepolityzowane”, a całe brzemię polityki przerzucone zostaje na barki gospodarczych instytucyj.

I trzeci jeszcze paradoks: Czynność zdławienia ostatnich resztek parlamentaryzmu, przeprowadzić musi z uśmiechem na ustach obecna większość sejmowa. W najbliższych dniach rozpocznie się akcja samobójcza samurajów z ulicy Wiejskiej, a dokładnie jak japońscy bohaterowie, i oni do ostatniej chwili śpiewać będą hymny na cześć rozkazodawcy, który każe im spełnić najsmutniejszą dla nich funkcję, mianowicie: harakiri

30.000 funtów zdeklarowała Palestyna
na rzecz dzieła kolonizacyjnego im. barona Rotszylda

Jerozolima. (Palkor) Jak już donieśliśmy, odbyła się w palestyńskiem biurze Keren Hajesod konferencja dla przedstawicieli prasy palestyńskiej i zagranicznej, na której p. dr. Aleksander Goldstein zaznajomił obecnych z postępami tegorocznej kampanji Keren Hajesodu w Palestynie, prowadzonej pod hasłem nowego dzieła kolonizacyjnego, dla uczczenia pamięci barona Edmunda Rotszylda.

Z zapodań dra Goldsteina wynika, że w ciągu 4-ch miesięcy, przez które akcja w Palestynie została prowadzona, wpłynęły deklaracje na sumę przekraczającą 30.000 funtów, czyli o przeszło 100 procent więcej od wpływów, jakie osiągnął Keren Hajesod przez cały rok ubiegły. Podwojone zostały zresztą nietylko dochody, wzrosła też w dwójnasób liczba deklaracyj.

Oprócz akcji ogólnej prowadzi Keren Hajesod specjalną kampanję zbiórkową wśród robotników i nowych emigrantów z Niemiec. Zbiórka w kołach robotniczych przyniosła w roku bieżącym przeszło 8.000 funtów, zaś wśród emigrantów niemieckich przeszło 5.000 funtów.

Po referacie dra Goldsteina złożył p. Leib Jaffe sprawozdanie o widokach Keren Hajesodu na czas najbliższy. Dyrektorjum Keren Hajesod ma nadzieję, że osiągnięte w tym roku wpływy wyniosą 250.000 funtów, czyli o 50.000 funtów więcej, niż w roku ubiegłym. Poraz pierwszy od pięciu lat podejmie w tym roku Keren Hajesod na nowo swą działalność kolonizatorską. Na cele kolonizacji wydanych zostanie w r. 1935 — 170.000 funtów, z tego 66.000 na konsolidację już istniejących osiedli rolniczych a 100.000 funtów na nową kolonizację. W następnym roku, 40 osiedli rolniczych założonych przez Keren Hajesod, rozpocznie spłatę długów na rzecz Keren Hajesodu w myśl zawartej umowy.

Anglicy u siebie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Londyn, w maju.

Kto zna Anglików tylko jako turystów, kto spotkał się z nimi podczas pobytu w kąpieliskach, uzdrowiskach, kto nawet był w Londynie parę dni i przyglądał się pobieżnie miastu i ludziom, ten nie może mieć dokładnego pojęcia o charakterze tych ludzi, o cechach wybitnie narodowych Anglika jako jednostki i jako masy. A że Anglik zamyka się szczelnie przed cudzoziemcem w swej rezerwie, że jest flegmatyczny i opanowany w słowach i gestach, że jest sobą tylko w czterech ścianach swojego „home" lub klubu, gdzie obcy nie mają dostępu, przeto uroczystości jubileuszowe, jakich areną był Londyn, dały wyjątkową okazję i możność zaobserwowania tłumów i podchwycenia na gorąco przejawów niehamowanych już nastrojów i cech Anglików.

„Kings Weather", jak twierdzi tłum (pogodą królewska), uświetniła dzień 6 maja i rozpostarła nad Londynem lazurowe niebo wyzłocone promieniami słońca. Autobus nasz posuwał się zwolna, krok za krokiem, aż wreszcie utkwił w gęstym, zbitym tłumie na rogu Piccadilly i Hydepark Corner. Starsze, siwe panie, najwidoczniej prowincjonałki, rozgorączkowane widokiem dekorowanych ulic i tłumów, gestykulują żywo i z rumieńcami na twarzy dzielą się wrażeniami. Na balkonach i w oknach znanych klubów na Piccadilly stoją gentlemeni we frakach i obok nich, o dziwo! panie w balowych tualetach. Na ten dzień uczyniono wyłom w murze uświęconej tradycji i wpuszczono panie do lokalów klubowych.

Ulica londyńska należy dzisiaj niepodzielnie do pieszych. Panowanie auta na Piccadilly - Oxfordstreet, Trafalgar Square, — Strand zostało obalone bez reszty, naturalnie bez przyczynienia się zakazów policyjnych. Jakieś auto ciężarowe zaawanturowało się na Strandzie i utknęło w tłumie ludzkim. Szofer konferuje z policjantem: „Jeśli się panu powiedzie, proszę bardzo, powodzenia!" — mówi bobby i czyni zapraszający gest dłonią. Policja londyńska dokonywa cudów, prześciga się w uprzejmości, ale właściwie nic nie robi, aby pokazać — jak to zwykle bywa — że coś robi. Sama obecność bobby wystarcza. Interwencja zbyteczna. Tłumy, gęste, zbite masy ludzi zachowują się bez zarzutu, nikt nikogo nie popycha, nie klnie, nie wymyśla. Tam gdzie jest trochę luźniej, na Trafalgar Square lub na Piccadilly Circus, tańczą w tłumie, tańczą młodzi starzy, tańczą trzymając się za ręce. Osobliwy to widok: stateczni, poważni, zimni Anglicy oddający się tańcom na ulicy! Zachowują się jak duże dzieci, dzieci wydyscyplinowane, grzeczne, uprzejme, nie wiedzące co to są tzw. psie figle. Tańczą nietylko w centrum Londynu, tańczą też, jak widziałem, na peryferjach: Hampstead Heath np. wygląda jak jeden wielki kiermasz. Grupki robotników tańczą przy dźwiękach ręcznej harmonji, tu znów marynarze wywijają coś w rodzaju obertasa egzotycznego przy akompanjamencie trąbki sygnałowej.

Hyde Park stał się pod wieczór wielkim, olbrzymim hotelem pod gołem niebem. Na wyraźne żądanie króla pozwolono przenocować w parku wielotysięcznym tłumom, dla których nie znalazło się już ani kawałka miejsca w hotelach, boardinghous'ach, czy nawet gospodach. Przezorni zabrali ze sobą pledy i na tem zaimprowizowanem posłaniu spędzili noc. Nie zanotowano ani jednego wypadku kradzieży, bójki, awantury. Coprawda na tydzień przedtem oczyścił Scotland Yard stolicę od mętów, rzezimieszków.

Kilka miljonów ludzi przyglądało się na ulicach procesji królewskiej, podziwiając wspaniały wygląd eskorty wojskowej, zachwycając się głośno biżuterją maharadżów, barwnością mundurów gwardji królewskiej. Po uroczystem nabożeństwie w katedrze św Pawła rozległy się 24 wystrzały armatnie, sygnał opuszczenia świątyni przez parę królewską.

Teraz tłumy podążyły w kierunku Buckingham Palace. Setki tysięcy ludzi stoją tu zbitym szpalerem od kilkunastu godzin, nie ruszając się z miejsca, w oczekiwaniu na ukazanie się króla i królowej. Gdy zmrok zapadł, zajaśniały nagle reflektory i obrzuciły pałac potokami światła. Rozległy się okla ski, okrzyki, tłumy stoją, czekają. Od czasu do czasu rozlega się: Hurra! Niech żyje! Wreszcie cierpliwość została nagrodzona. O 10 wieczorem ukazuje się para królewska na balkonie pałacu. Ale oto śród przejmującej ciszy rozlega się chóralny śpiew setek tysięcy nie majestatycznego hymnu: „God save the King", lecz popularnej piosenki ludowej: „He is a jolly, good fellow"... (on jest dobrym, kochanym chłopcem...) — Czy to popularna, rzewna melodja, czy też wzruszenie tłumów udzieliło się parze królewskiej. Prysły sztywne ramy majestatu: królowa Mary wyciąga nagłym ruchem obie ręce, jakby obejmując kogoś bardzo bliskiego i drogiego. Zrywa się orkan okrzyków, burza oklasków.

Anglicy u siebie, w domu, są najmilszymi kompanami i gospodarzami na świecie.

Zast.

Akcja szeklowa w pełnym toku!

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 42

To, że dziewczyna była nieubrana, nie wywarło żadnego wrażenia na chłopcu. Od dzieciństwa przecież przywykł do widoku nagich ludzi zarówno w łaźni w piątki popołudniu, jak też i podczas pływania w Wiśle. Tylko jakiś wewnętrzny instynkt mówił mu, że Rajzla jest kobietą. Nigdy jeszcze w życiu nie widział nagiej kobiety. Wiedział wprawdzie, że kobieta różni się od mężczyzny, jednakże naga Rajzla wyglądała zupełnie jak chłopiec. Była wysoka, a muskularne jej ciało zupełnie było podobne do ciała chłopięcego. Tak więc Jechiel nie myślał o tem wcale, że stoi przed nim kobieta i na propozycję Rajzli odpowiedział spokojnie:

— Nie wolno mi z tobą się kąpać. Ty jesteś kobietą, a ja mężczyzną.

— Wolno ci, wolno ci, nie jestem kobietą. Mama mówi, że jak się niema trzynastu lat, to się jeszcze niczem nie jest.

Po tych słowach wybiegła szybko z wody i naga zbliżyła się do Jechiela. Jechiel przypomniał sobie, że nie wolno patrzeć na nagą kobietę, zasłonił sobie więc dłonią oczy, by nic nie widzieć.

Nakłoniła go, ażeby usiadł przy niej na trawie. Jechiel uczynił to, mając oczy mocno przymknięte. Nagle przypomniał sobie, że znajduje się obok kobiety, i do tego jeszcze nagiej. Szybko zerwał się z miejsca i uciekł.

— Nie odchodź, Jechiel! — prosi się Rajzla.

— Nie wolno, to wielki grzech — woła chłopiec, nie odwracając się. Gdy jednak znalazł się sam, usiadł nieco dalej nad brzegiem rzeki i dziwny smutek go ogarnął. Teraz dopiero uświadomił sobie co zaszło, dziwiąc się, jak to się stało, że usiadł obok nagiej kobiety. Strumień łez spłynął mu po twarzy. Wydawał się sobie wielkim grzesznikiem, dla którego niemą już nadziei i poprawy. A wszystko dlatego, że porzucił naukę i włóczy się tu w karczmie wśród chłopów ze wsi i prostaków, nie słysząc słowa Bożego. Sam też nie uczy się zupełnie. O Boże, co to z tego będzie?

A jednak dziwna rzecz — mimo całego żalu, jaki odczuwał w sercu spowodu psoty, wyrządzonej mu przez dziką Rajzlę, nie winił jej nawet w myślach. Przeciwnie, objawiło mu się nowe uczucie dla niej. Uczucie litości a zarazem czegoś, z czego Jechiel nie zdawał sobie sprawy. Coś dziwnie go do niej pociągało. Martwiło go to ogromnie, ale nic nie mógł na to poradzić. Nocą nachodziły go myśli, których dotąd nigdy nie miewał. Gdy Rajzla przynosiła mu posiłek, unikał umyślnie jej wzroku, wstydził się bowiem patrzeć jej prosto w oczy.

Tosamo było z dziką Rajzlą — naraz stała się wstydliwa i skromna...

Podczas modlitwy bił się Jechiel mocno w piersi, i przy „Szmone Esrej" z wielką żarliwością wypowiadał słowa:

„O przywróć nas, Ojcze, do nauki Swojej i przybliż nas, o Królu, do Twojej służby"...

ROZDZIAŁ VII.

SMOLARZ.

Na jakiś czas przed wydarzeniami, o których traktuje ta opowieść, zjawił się w Topolach dziwny jakiś przybysz. Był to obcy wędrowiec, jak wszyscy inni, zachowanie się jego różniło się jednak od reszty przejezdnych gości. Nigdy nie opuszczał wioski, lecz dniami całemi chodził po polach i po lesie. Atoli nigdy nie wchodził do domów, a Żydów szczególnie unikał. Od dziedzica otrzymał pozwolenie — w jaki sposób trudno było docieć, i to też przyczyniło się do szerzenia się złośliwych plotek — na osiedlenie się na skraju lasu i zbieranie żywicy z drzew dla wytapiania smoły. W kilka dni potem przywiózł z sobą całą furę narzędzi do gotowania smoły, oraz wielką skrzynię z księgami. Ekonom kazał dla niego w lesie sklecić budkę z desek i z kory drzew, a Żyd przystąpił wnet do pracy nad wytapianiem smoły i dziegcia, których dostarczał dla dworu.

Arendarz, młynarz i rzeźnik, jedyni Żydzi we

Wiadomości z kraju

Wystawienie „Dybuka" w operze warszawskiej

Opera warszawska ze specjalnym pietyzmem przygotowuje premjerę potężnej opery L. Rocca „Dybuk". W widowisku tem weźmie udział Chór Synagogi Warszawskiej, który wykona w pierwszym akcie śpiewy rytualne. W widowisku tem wystąpią również wzmocnione chóry Opery Warszawskiej. Ogółem 140 osób chóru. Sceny plastyczno- taneczne wykonane będą przez cały zespół baletowy. Obsada śpiewacza złożona z najświetniejszych sił pod batutą Adama Dołżyckiego. Dekoracje do tego wspaniałego misterjum operowego osnutego na słynnej legendzie starożydowskiej przygotowuje W. Wajntraub.

Dygnitarz bez matury

Z okazji ustąpienia dyrektora departamentu ogólnego w Min. WR. i OP. p. Makucha, który podobno nie zdał matury, jedno z pism przypomina nieporozumienie, jakie zaszło między p. Makuchem a uczniami gimnazjum żydowskiego w Brześciu. P. Makuch życzył im przed maturą powodzenia. Jeden z chłopców, śmielszej natury, odpowiedział życzeniem: nawzajem. Spotkała go za to represja. Dopiero wtedy się wyjaśniło, że winowajca nie miał na myśli matury gimnazjalnej. Chciał życzyć jedynie powodzenia w życiu i pracy.

Niezwykły dar dla króla Jugosławji

Student 8-mej klasy gimnazjum lwowskiego Andrzej Bieńkowski, skonstruował model samolotu myśliwskiego typu „Albatros 3", wielkości 1/4 normalnego samolotu, który ofiarował królowi Piotrowi jugosłowiańskiemu. Konstrukcja tego modelu trwała dwa lata. Jest on zbudowany z oryginalnych części. Posiada elektryczny motorek i oświetlenie.

Konsul Jugosławji we Lwowie zawiadomił o tem marszałka dworu w Belgradzie i postanowił przed wysłaniem tego modelu do Jugosławji wystawić go od piątku 10 bm. na wystawie jugosłowiańskiej w salach „Skizu" we Lwowie.

Bohaterska śmierć w płomieniach

Onegdaj o godz. 2 w nocy na posesji Sury Worsman w Zawierciu wybuchł groźny pożar, który strawił dom drewniany, wyrządzając znaczne szkody. W czasie akcji ratunkowej natrafiono na zwęglone zwłoki 28-letniego Dawida Morowicza, który po wyratowaniu 4-ch osób z płonącego budynku sam zginął w płomieniach.

Generał skazany za obrazę czci

W warszawskim sądzie okręgowym odbywała się sprawa szefa sprzedaży monopolu tytoniowego, Antoniego Sosnowskiego, który oskarżył generała w stanie spoczynku, Leona Bilewicza o zniesławienie. Gen. Bilewicz będąc swego czasu w biurze Sosnowskiego, kazał się zameldować. Sekretarka odpowiedziała, że szef jest nieobecny. „On łże" krzyknął gen. Bilewicz i trzasnąwszy drzwiami wyszedł. Później napisał list do Sosnowskiego, który stał się podstawą oskarżenia. Sąd skazał generała Bilewicza na 150 zł grzywny.

Morderca z Trzeciej Rzeszy ujęty w Polsce

Policja Państwowa w Wodzisławiu ujęła głównego sprawcę napadu na mieszkanie kupca Bergera w Gliwicach. Jest nim Johan Baehr, obywatel niemiecki. Dnia 3 bm. do gabinetu Bergera wtargnęli trzej zamaskowani bandyci i strzałami rewolwerowemi położyli Bergera trupem na miejscu, poczem zrabowali kilka tysięcy marek, których liczeniem właśnie był zajęty Berger. Policja niemiecka zwróciła się do policji polskiej, wyznaczając nagrodę 100 marek za ujęcie sprawców. Nagrodę tę otrzymał nasz policjant z Wodzisławia.

Krwawa awantura przed domem konsula francuskiego w Szczyrku

Onegdaj doszło do krwawej awantury podczas zabawy w restauracji „Pod Skrzycznem" w Szczyrku. Na tle porachunków osobistych wynikła bójka między podchmielonymi chłopami. Bijatyka przeniosła się z restauracji na drogę, a następnie do domu niejakiego Wieczorka Jakóba, znajdującego się przed willą, zamieszkałą przez konsula francuskiego Monteville. Podczas tej bójki raniony został wystrzałem z rewolweru Ludwik Laszczak, a do nieprzytomności pobity Władysław Laszczak. Tego rodzaju bijatyki w gminie Szczyrk, jako miejscowości letniskowej silnie szkodzą, a omawiana sprawa komplikuje się tem więcej, że konsul francuski miał zostać ugodzony kamieniem w głowę. Sprawców krwawej awantury policja osadziła w areszcie.

Nowy trick złodziei sklepowych

Z Bielska donosi nasz korespondent: Dnia 7 bm. dokonano w Bielsku zuchwałej kradzieży, świadczącej z jednej strony o pomysłowości oprychów, a z drugiej o nieostrożności i braku odpowiedniego zabezpieczenia ze strony kupców. Do kiosku tytoniowego Heleny Dezerkiewicz przy ul. 3 Maja 31 przybył solidnie wyglądający młodzieniec, liczący lat około 25, a zakupiwszy „Ekspress Ilustrowany" stanął obok lady sklepowej i zaczął czytać. Po chwili wszedł drugi młodzieniec lat około 23, który zakupił kilka papierosów i wyszedł. W drzwiach wejściowych „niechcący" opuścił na ziemię półlitrową flaszkę spirytusu, poczem powrócił do sklepu, prosząc sprzedawczynię o miotłę, gdyż, jak się wyraził, „może się ktoś zranić odłamkami szkła". Mimo zapewnień sprzedawczyni, że ona później sama usunie odłamki szkła, nalegał na nią tak długo, aż zgodziła się opuścić sklep i przynieść z sąsiedniego pokoju miotłę. Na tę chwilę czekał spólnik „pechowca", który stłukł flaszkę, otworzył szufladę, skradł stamtąd mapkę, zawierającą znaczki pocztowe, blankiety wekslowe i opłaty stemplowe, ogólnej wartości ponad 600 zł. Za pomysłowymi złodziejami wszczęła policja energiczny pościg.

Istnieje jeszcze jednomyślność

Z paradoksów „wyborczych" we Francji

Znajduje się we Francji w departamencie Somme mała gmina, licząca wszystkiego 630 mieszkańców, Bouquemaison. Rzadko kto o niej słyszał. — Nagle jednak zdobyła sobie rozgłos, a to z tego powodu, że z wszystkich mieszkańców Bouquemaison ani jeden, dosłownie ani jeden, nie brał udziału w wyborach municypalnych, które jak wiadomo ostatnio we Francji miały miejsce.

Ten niebywały wypadek jednomyślności w bojkotowaniu wyborów, spowodowany został przez wydarzenie, niepozbawione zresztą pikanterji. Zdarzyło się bowiem, że niejaki Hecquet, rodem z Bouquemaison, posądzony został o morderstwo. Sąd jednak nie znalazł dostatecznych motywów do wydania wyroku zasądzającego, tembardziej, że Hecquet w dodatku został uznany za niepoczytalnego i przewieziony do domu obłąkanych. Ale tu dopiero zaczyna się prawdziwa historja. Bo oto sąd nałożył na gminę obowiązek ponoszenia kosztów leczenia i utrzymania Hecqueta w sanatorjum dla nerwowo chorych. Przeciwko temu mieszkańcy Bouquemaison stanowczo zaprotestowali, zwłaszcza, że wedle ich przekonania Hecquet jest prawdziwym mordercą. Protestowi swojemu postanowili dać wyraz w ten sposób, że ani jeden z nich nie stanie do urny. Słowa swego dotrzymali. — Było to zresztą fizyczną niemożliwością, by przed urną się zjawić, albowiem nie wyznaczono w tej gminie żadnego lokalu wyborczego, ani wogóle żadnej urny nigdzie nie było.

W dzisiejszych czasach istotnie niezwykle znamienna jednomyślność!

---

wsi, cieszyli się, że jeszcze jeden Żyd przybył: będzie teraz napewno „minjan" na sobotę. Zaczęto się obcym Żydem bliżej interesować. Kto on jest i skąd pochodzi? Żyd jednak trzymał się zdala od gromady, w soboty nie zjawiał się na modlitwę, koszernego mięsa nie kupował, bo mięsa wogóle nie jadał. — Żywił się korzonkami i zielskiem, które sam gotował sobie w swoim garnku. We wsi pojawiał się rzadko — głównie wtedy tylko, gdy musiał u chłopa jakiegoś zakupić nieco żywności. Do miasta też nie zachodził.

Opowiadali chłopi, że u smolarza pali się światło w chałupce przez całą noc. O świtaniu widać go już przy leśnym stawie, gdzie zanurza się w wodzie, a przez całe rano nic, tylko się modli. Rychło też rozeszło się po wsi, że smolarz całą izbę pełną ma książek, z których uczy się nawet podczas gotowania smoły, kiwając się nad niemi gorliwie. Chłopi nabrali przed nim lęku, a zarazem poważania. Mówiono we wsi, że smolarz jest człowiekiem świętym. Żydzi wiejscy też uważali go za utajonego świętego, za jednego z 36, który przybył do lasu, by ukryć się przed światem. Zachowanie jego bowiem było zupełnie osobliwe i dziwne. Wymijano go z uszanowaniem, by nie przeszkadzać mu w świętej jego samotności. Żydzi czuli się wzbogaceni i jakgdyby szczęśliwi, że święty cadyk osiedlił się w ich pobliżu.

Nagle nastąpił zwrot. Pewien wędrowiec, który zatrzymał się przejazdem w karczmie, z ciekawości wyszedł do lasu zobaczyć tajemniczego Żyda, o którego dziwnym trybie życia rozeszła się już wieść po okolicy. Ujrzawszy owego męża, krzyknął:

— Ach, to przecież ten sabatajczyk — oby imię jego wygasło!

Poczem opowiedział przybyły dziwną historję tajemniczego Żyda. Smolarz pochodził z okolic Płocka. Tam również mieszkał w lesie i wykonywał tensam zawód, mianowicie wytapiał smołę i taksamo dziwnie się prowadził. Myślano, że to jakiś człowiek święty i czysty, cadyk ukryty i cudotwórca — toteż kobiety i prości Żydzi przychodzili do niego po lekarstwa. Dawał im też rozmaite zielska i rozdzielał talizmany, które sam powypisywał. Gdy rabini i uczeni otworzyli owe talizmany, znaleźli tam imię Sabataja Cwi — przeklęte jego imię! — oczywiście poprzestawiane odpowiednio, tak jak to u nich w zwyczaju bywa, a także imię ich Boga.

— Rozumiecie przecież co myślę! — szepnął wędrowiec do swoich słuchaczy, którzy zdrętwieli aż z przerażenia i grozy. — Imię Syna wraz z pełnem imieniem boskiem, wypisanem we wszystkich możliwych sposobach i anagramach.

— Kiedy rabini i uczeni — opowiadał dalej wędrowiec — spostrzegli taką rzecz, wysłali kilku mocnych chłopów od rzeźnika, żeby owego Żyda sprowadzili do miasta. Tam przesłuchano go w przedsionku bóżnicznym. Dosyć na tem, że mu tak wyłoili skórę, aż przyznał się, że jest potajemnym sekciarzem, zwolennikiem Sabataja Cwi. Dla niego Mesjasz już się zjawił! — biada uszom, które to musiały słyszeć — westchnął obcy. — Co tu dużo gadać, dowiedziano się, że ten odszczepieniec już był nawet bliski chrztu. Żył w wielkiej komitywie z księdzem, którego nocą potajemnie odwiedzał. Rabini i dajani z żałoby rozdarli po nim szaty, bo był to wielki uczony i kabalista, i gdyby tak szedł właściwą drogą, mógłby wielkie rzeczy osiągnąć. Rzucono też na niego klątwę w bożnicy, przy czarnych świecach.

— Byliby go jeszcze zakatrupili, gdyby nie to, że ksiądz i dziedzic wzięli go w obronę, nie dając mu nic złego zrobić. Aż tu kilka tygodni potem przychodzi którejś soboty pokornie do bóżnicy, rzuca się we drzwiach na ziemię i prosi, żeby Żydzi tratowali po nim dla pokuty. Prostacy, furmani i rzeźnicy, już zdjęli paski rzemienne, ale rabin nie dał mu złego słowa powiedzieć, bo sąd rabinacki postanowił pokuty jego nie przyjąć.

Nakłoniono go tylko, ażeby czempredzej wyniósł się z miasta. Obawiano się bowiem, żeby przez niego jakieś nieszczęście nie spadło na Żydów. W jakiś czas potem rzeczywiście zniknął i wszelki ślad po nim zaginął. I patrzcie ludzie, teraz tu znalazł się w lesie! — zakończył wędrowiec swe opowiadanie.

Można sobie wyobrazić, jakie wrażenie wywarło to opowiadanie u Szlojme Wolfa w karczmie. Niektórzy goretsi chcieli odrazu wyrzucić do lasu i chałupkę ze smolarzem puścić z dymem. Bali się jednak hrabiego, który tajemniczego Żyda miał w swej opiece. Mówiono, że pomiędzy nimi obu istnieje jakiś tajemniczy związek wywołany nieczystym duchem. Dlatego też zarówno Żydzi jak i chłopi unikali smolarza trwożliwie jak ognia.

(C. d. n.).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przygotowawcze czynności handlowe a wymiar podatku przemysłowego

Ministerstwo Skarbu wyjaśnia w specjalnie wydanym w dniu 4 bm. okólniku, że następujące czynności, dokonywane przed uskutecznieniem sprzedaży w przedsiębiorstwach handlowych lub na ich zlecenie w obcych przedsiębiorstwach (pracowniach), należy uważać za przygotowawcze czynności handlowe w rozumieniu art. 7. ustęp trzeci ustawy o państwowym podatku przemysłowym: 1) pasteryzacja mleka, tj. czynności polegające na unieszkodliwieniu bakteryj, znajdujących się w mleku; 2) składanie (montowanie) wiecznych piór z gotowych części, polegające na złożeniu gotowych części pióra (obsadki, stalówki, woreczka gumowego itp.) bez pomocy maszyn lub bardziej skomplikowanych narzędzi; 3) składanie zegarków, sprowadzanych z zagranicy w częściach, polegające wyłącznie na ześrubowaniu i ustawieniu odpowiednich części zegarka na właściwem miejscu bez żadnych przeróbek w ten sposób, że rozśrubowanie zegarka jest zawsze możliwe (np. w celu sprawdzenia; 4) palenie kawy, o ile dotyczy kawy bezpośrednio sprzedawanej przez przedsiębiorstwo; 5) tabletowanie proszku chemicznego, o ile jest to czynność wyłącznie mechaniczna, polegająca na nadaniu pewnego kształtu i określenia dawki dla proszku chemicznego, przyczem skład chemiczny tabletek jest ten sam, co i proszku w stanie luźnym z wyjątkiem wypadków, gdy przy tabletkowaniu łączy się kilka różnych proszków chemicznych, wskutek czego powstaje zupełnie nowy produkt.

W związku z tem do obrotów przedsiębiorstw handlowych, pochodzących ze sprzedaży artykułów poddanych przed uskutecznieniem sprzedaży bądź we własnych przedsiębiorstwach handlowych, bądź też na ich zlecenie w obcych przedsiębiorstwach (pracowniach) wymienionym wyżej czynnościom przygotowawczym, mają zastosowanie stawki podatkowe, przewidziane dla przedsiębiorstw handlowych.

Przedsiębiorstwa (pracownie), trudniące się wykonywaniem wspomnianych czynności (składaniem wiecznych piór, montowaniem zegarków, tabletkowaniem proszków chemicznych, paleniem kawy), na zlecenie przedsiębiorstw handlowych, należy traktować jako przedsiębiorstwa przemysłowe. Zarazem Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że przedsiębiorstwa, trudniące się wyrobem kefiru (zarówno na własny, jak i na cudzy rachunek) należy traktować jako przedsiębiorstwa przemysłowe.

Okólnik ten ma pierwszorzędne znaczenie usuwa bowiem wytyczne, których brak powodował niejednokrotnie stosowanie wadliwych i niezgodnych z istotnym stanem rzeczy wymiarów podatku.

Gdańscy przedstawiciele przemysłu polskiego a dewaluacja guldena

W związku z sytuacją, jaka się wytworzyła na terenie Gdańska po dewaluacji guldena, przybyła do Warszawy delegacja tamtejszego Stowarzyszenia Przedstawicieli Przemysłu Polskiego, która w towarzystwie prezesa Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych sędziego Friedego odbyła konferencję w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Delegacja przedstawiła konstrukcje zarządzeń dewaluacyjnych dla zbytu towarów polskich oraz dla likwidowania należności za towary dostarczone w złotych, a także obecną sytuację składów konsygnacyjnych firm przemysłowych polskich i przedłożyła odpowiednie dokumenty, z których wynika, że przemysłowi polskiemu grożą wielkie straty materjalne.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu odniosło się do wywodów delegacji z całkowitem zrozumieniem i przyrzekło przeprowadzić jaknajgruntowniejsze zbadanie sprawy. (ŻAT).

Gospodarcze kulisy rozmów weneckich

Walka o wspólnotę ekonomiczną nad Dunajem

Konferencja wenecka, która ma być zwołana w najbliższym czasie, poza tłem politycznem stanowić będzie również jeden z etapów na drodze do unormowania stosunków ekonomicznych nad Dunajem. Usiłowania te podejmowane były przez dwie grupy państw, a mianowicie z jednej strony przez Węgry i Austrję, a wreszcie zainteresowane w tej sprawie Włochy.

Incjatywa włoska zmierza do zacieśnienia kollaboracji gospodarczej państw naddunajskich na znacznie szerszej płaszczyźnie, aniżeli wszystkie dotychczasowe poczynania w tej dziedzinie. Wzajemne obroty handlowe tych pięciu państw przeciętnie biorąc wynosiły około 25 proc. całego ich handlu zagranicznego. Łączna cyfra ogólnych obrotów handlowych tych państw w r. ub. wyniosła około 500 miljonów dolarów złotych, podczas gdy ich obroty wzajemne wynosiły w r. 1934 około 130 miljonów dolarów złotych. Na podstawie tych cyfr można wysnuć pewne wnioski. Tak więc unormowanie stosunków gospodarczych pomiędzy Czechosłowacją i Węgrami mogłoby przynieść wydatne zwiększenie ich wzajemnych obrotów handlowych. Zależy to jednak od unormowania handlu tranzytowego, wzajemnych ułatwień w komunikacji na Dunaju, oraz niektórych preferencji celnych. Sharmonizowanie interesów tych dwóch państw musiałoby nastąpić w takiej formie, by jednocześnie nie pociągnęło za sobą redukcji obrotów z pozostałemi państwami bloku naddunajskiego. Próby podejmowane zwłaszcza ostatnie wykazały, że to zagadnienie, które dla dalszych losów gospodarczej wspólnoty naddunajskiej jest problemem decydującym, pomimo pozornych trudności, może być jednak rozwiązane bez uszczuplania interesów pozostałych kontrahentów, wchodzących w skład tego bloku. Pozatem dalszym etapem na drodze do pogłębienia stosunków w obrębie państw naddunajskich będzie stworzenie rynków zbytu dla uprzemysłowionych państw tego bloku. System preferencji, który przed paru laty stanowił pierwsze stadjum tych prac organizacyjnych nad Dunajem, będzie musiał ulec pewnym zmianom, dostosowanym do życiowych warunków i potrzeb poszczególnych członków bloku, stanowiących w całem szeregu dziedzin rynki komplementarne, tj. nawzajem się uzupełniające.

O olbrzymich możliwościach pogłębienia tej współpracy świadczą przytoczone powyżej bardzo korzystne cyfry wzajemnej wymiany towarowej krajów tego bloku w stosunku do handlu z innemi krajami. Rzadko bowiem znaleźć można tak korzystną konstelację samodzielnego organizmu gospodarczego, jaką reprezentuje blok naddunajski.

Rozmowy weneckie pod tym kątem widzenia przyspieszyć mogą bardzo wydatnie dzieło konsolidacji gospodarczej nad Dunajem. Kam.

W sprawie rozporządzenia o umarzaniu zaległości podatkowych

Onegdaj odbyła się w lokalu Izby Przemysłowo- Handlowej w Łodzi przy współudziale wszystkich zrzeszeń gospodarczych m. Łodzi konferencja informacyjna celem wyjaśnienia istotniejszych kwestyj, łączących się z właściwem stosowaniem w praktyce rozporządzenia ministra skarbu z dnia 15 kwietnia br. o umarzaniu zaległości podatkowych.

Na konferencji tej ustalono, jakie przepisy rozporządzenia domagałyby się dodatkowego wyświetlenia, pozatem zaś, w jakim kierunku pożądane byłoby rozszerzenie ram akcji oddłużeniowej tak, aby stworzyła ona podstawę dla definitywnego zlikwidowania sprawy zaległości podatkowych.

M. in. jednogłośnie skrystalizowała się opinja, iż zachodzi potrzeba włączenia w ramy akcji oddłużeniowej również płatników, których przedsiębiorstwa uległy likwidacji. Równocześnie uznano jednak, iż umorzenie zaległości, dotyczących tej kategorji płatników, nastąpić winno w trybie indywidualnym przy opinjodawczym współudziale czynnika obywatelskiego, powołanego na zasadzie propozycji samorządu gospodarczego.

Pozatem szczegółową uwagę poświęcono na konferencji w sprawie stosowania przepisów o umarzaniu zaległości podatkowych w odniesieniu do osób prawnych, przyczem również ustalił się pogląd, iż indywidualne podania owej kategorji płatników winny być opinjowane przez izby przemysłowo- handlowe, podobnie jak stosowane było to dotąd przy załatwianiu wszelkich wniosków o umorzenie zaległości podatkowych płatników, u których odpisanie zaległości wchodziło w grę w łączności z postępowaniem upadłościowem, względnie zapobiegawczem.

Całokształt uwag i wniosków Izba Przemysłowo- Handlowa w Łodzi przedstawi ministerstwu skarbu.

Sprzedaż biletów komunikacji samochodowej P. K. P.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo komunikacji zawarło umowę z Polskiem Biurem Podróży „Orbis“, na zasadzie której biuro to otrzymało wyłączne prawo przedsprzedaży biletów na autobusy Komunikacji Samochodowej PKP.

Wcześniejsze nabywanie biletów autobusowych stanowić będzie duże ułatwienie szczególnie dla osób, udających się do uzdrowisk, nie posiadających komunikacji kolejowej.

W związku z tem „Orbis“ wprowadzi bilety kombinowane kolejowo- autobusowe na bezpośre dni przejazd do różnych miejscowości i uzdrowisk, do których dojeżdża się najpierw koleją następnie zaś autobusem.

Kraj prosperity

Sytuacja gospodarcza Unji Południowo- Afrykańskiej kształtuje się pod znakiem niezwykle pomyślnego rozwoju konjunktury. Porzucenie goldstandartu i rekordowe wydobycie złota, są głównemi przyczynami tego rozwoju. Zatrudnienie w przemyśle dzięki wzmożonej konsumcji towarów krajowych wzrosło w ciągu pierwszego kwartału br. w porównaniu z analogicznym okresem r. 1934 o przeszło 100 proc. Uposażenia pracowników państwowych zostały podwyższone, taryfy przewozowe obniżone. Jednocześnie zwiększył się silnie ruch budowlany. Zauważyć należy, że do wzmożenia się zbytu fabrykatów krajowych przyczyniła się w dużej mierze zapoczątkowany przed kilkunastu miesiącami bojkot towarów niemieckich, który trwa w dalszym ciągu. Natomiast ujemnem zjawiskiem dla przemysłu krajowego, jakoteż dla wszystkich niemal bez wyjątku krajów eksportujących swoje towary do Południowej Afryki, jest silna konkurencja japońska na tym rynku.

Jakie tłuszcze podlegają opodatkowaniu

Z dniem 30 ub. m. weszła w życie ustawa, wprowadzająca podatek od niektórych tłuszczów zarówno krajowych jak i przywożonych z zagranicy. W związku z tem, ministerstwo skarbu rozesłało do dyrekcyj ceł we Lwowie, Mysłowicach, Poznaniu i Warszawie oraz do wszystkich urzędów celnych podległych tym dyrekcjom, odpowiednie wyjaśnienie.

Ministerstwo skarbu wyjaśniło tym okólnikiem, że do uiszczania podatku od tłuszczów sprowadzanych z zagranicy, obowiązane są osoby, uprawnione do rozporządzania towarem. Podatek zostaje wymierzony i pobrany jednocześnie z należnościami celnemi na podstawie wyniku rewizji celnej.

Jako produkty podlegające opodatkowaniu, zgodnie z ustawą o opodatkowaniu tłuszczów wchodzą w rachubę: tłuszcz kokosowy i palmowy, tłuszcze zestalone, margaryna oraz sztuczne tłuszcze jadalne.

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Nachman Majzel

Żydostwo polskie w twórczości Nachuma Sokołowa

Czytam oto dwa tomy „Iszim" („Osobistości") Nachuma Sokołowa, które się niedawno ukazały w nakładzie Sztybla — i nie mogę się poprostu dosyta naczytać. A ze szczególnem zainteresowaniem czyta się tych kilka charakterystyk, które pozostają w jakimś związku z Żydami polskimi i z żydowsko-polskiem życiem wogóle. Wśród szesnastu charakterystyk różnych osobistości, które się składają na wyżej wspomniane dwa tomy, znajduje się cztery (mianowicie: Dawida Fryszmana, J. L. Pereca, Chaima Zeliga Słonimskiego i Chaima Jechiela Bornsztajna), które są istotnie nieprzebranym skarbem dla historji żydostwa polskiego, oraz jego kształtowania się wogóle.

Kilka lat temu zapowiedział Sztybel wielkie dzieło Nachuma Sokołowa w kilku tomach, które opisuje życie Żydów w Polsce w ostatnich stu latach. Na szerokiem tle miały przesuwać się obrazy z różnych gałęzi i dziedzin życia żydowskiego w Polsce w ciągu pełnych stu lat. Nie wiemy, co się stało z tem oto zapowiedzianem dziełem, czy ono już zostało napisane, czy się w rzeczywistości już ma ukazać. Jedyne, całkiem oderwane opisy, które się niejako całkiem przypadkowo wymykają z pod pióra Nachuma Sokołowa w jego artykułach wskazują całkiem dobitnie na to, że posiada on nieprzebrane skarby znajomości sposobu życia żydostwa polskiego, i bez liku wiadomości o wielu, wielu ciekawych typach i postaciach, które bezpośrednio lub pośrednio wywierały wpływ na polityczne, towarzyskie, gospodarcze i duchowe życie żydostwa polskiego. Wystarczy najmniejsze dotknięcie jego lekkiego pióra — a już stają przed nami — jak żywe — postacie z chasydskiego, rabinicznego, kupieckiego, finansowego, intelektualnego, literackiego, narodowego oraz asymilatorskiego świata.

Czytelnik żydowski pamięta chyba wspaniały opis Nachuma Sokołowa p. t. „Alt Warsze" („Landslajt"), który się ukazał drukiem w jubileuszowym numerze „Hajntu" (1982). Właściwie miał on tam mówić o sławnym żydowsko-francuskim filozofie H. Bergsonie i jego przodkach, lecz rozwinął przytem ciekawą kartę historji pokoleń, okresów, typów, postaci, które są związane ze Szmuelem Zbitkowerem, z jego dziećmi i wnukami; a mamy tu wspaniałe, naprawdę artystyczne opisy Warszawy, Pragi i szeregu poszczególnych ulic warszawskich, oraz wszystkich perypetyj tej rodziny i zmian w jej łonie — pokolenie po pokoleniu.

Mało czytelników wie o interesującej powieści „Josełe ha'mszuga" (Obłąkany Josełe), którą Sokołów jakieś pięć lat temu wydrukował w „Hatkufie", a w której opowiada o swym udziale w znanej ekonomiczno-statystycznej ekspedycji, zorganizowanej w 1890 roku przez filantropa Jana Blocha (Zwiedziła ona szereg miast i miasteczek polskich). W powieści tej dał Sokołów bardzo dużo wielce interesującego materjału do życia Żydów w Polsce w owym czasie, a specjalnym swoim darem spostrzegawczości uwypuklił on opisy i obrazy z życia żydowskiego w miasteczku, na wsi, i w kolonji. (Jak wiadomo, brał Perec również udział w tej ekspedycji i opublikował „Obrazki z podróży po prowincji z powiatu tomaszowskiego w roku 1890" — „Di jidysze bibljotek", t. II.)

Mówiąc o tych wszystkich postaciach, pokoleniach i osobistościach doby minionej, dodaje Sokołów: — „Tyś ich wszystkich nie znał, lecz przeżyłeś ich do najcieńszej niteczki nerwów twych. Nie potrzebujesz ich oczyszczać z pyłu archiwalnego, nie potrzebujesz grzebać w pożółkłych foljałach, ni rozwiązywać zagadek szarych nagrobków — ty masz ich w sobie, oni w tobie żyją..."

Wspomniane wyżej cztery charakterystyki (Fryszman, Perec, Słonimski, Bornsztejn) przynoszą całkiem mimochodem, tak sobie „a propos", wiele nader ciekawych rysów i materjałów o miastach i miasteczkach, o różnych kołach i prądach, o wielu wielu osobach i osobistościach z żydowskiej Polski. Gdy Sokołów ma opowiadać o Fryszmanie lub Perecu, o Słonimskim lub Bornsztajnie, obchodzą go w mniejszej mierze dzieła, które ci literaci tworzyli, lecz uwypukla on całe otoczenie ich, całą kulturalno-historyczną i obyczajową atmosferę, w której oni wyrastali. Sokołowa interesuje tło każdej osobistości, jej otoczenie. Poprzez Fryszmana widzi on Łódź, poprzez Pereca — Zamość, poprzez Słonimskiego — żydowską Litwę, a poprzez Bornszteina — Maków, Mniszów, i całą okolicę. Jeden epizod wywołuje drugi, jedno wspomnienie pociąga za sobą cały łańcuch innych wspomnień. Owe charakterystyki tych pisarzy nie są wcale artykułami o nich samych, lecz są to szerokie, a ważkie rozprawy o całych złomach żydowskiego życia duchowego ubiegłego wieku.

A w szczególności ukazuje się nam żydowska Warszawa w różnych opisach. Mamy tu wspaniałe szkice i obrazki z Ogrodu Krasińskiego z owych czasów, gdy Sokołów się tu pierwszy raz z Perecem spotkał (obaj jeszcze bardzo młodzi), mamy tu charakterystyki różnych żydowskich typów — maskilim, uczonych w piśmie literatów — oryginały pierwszego stopnia, a następnie mamy opisy różnych grup i kółek napół- i całkiem zasymilowanej inteligencji żydowskiej Warszawy, które przez przeciąg dziesiątków lat stały na czele żydowskiego życia towarzyskiego i filantropijnego, — wszystkie owe „poniedziałkowe" i „czwartkowe" spotkania, kiedyto się kuło i wykuło narodową myśl stolicy, — oraz wszystkich tych działaczy, którzy pozostawali w jakimś związku z wydawaną przez Pereca „Jidysze bibljotek". — Mówiąc o Bornsztejnie, otwiera Sokołów cie

Głód i miłość

(„Dziewczęta z Nowolipek" część druga, pt. „Młodość" Gojawiczyńskiej, wyd. „Rój")

Możnaby zawartość ideową dwutomowej powieści Gojawiczyńskiej zamknąć znanym aforyzmem Schillera o głodzie i miłości, jako dwóch decydujących o życiu człowieka potęgach. Naprzód głód, względnie nędza. Istnieją dwa światy: świat dobrobytu i kultury, pięknych form towarzyskich, subtelności w obcowaniu z ludźmi, wrażliwości na piękno i świat parjasów, walczących ze sobą o kawałek chleba, żywiących się tylko surogatami uczuć, żyjących z odpadków ze stołów ludzi z tamtego świata. Czy istnieje możliwość przejścia ze świata nędzy i upodlenia, bo nędzy zawsze towarzyszy upodlenie, w tamten świat? Swego czasu głośną była powieść Finka, pod którymto pseudonimem ukrył się mało dotychczas znany pisarz Kurt Münzer, pt. „Jestem głodny". — Tłem tej powieści był również problem, czy takie przejście z jednego świata do świata drugiego nie jest zdradą. „Dziewczęta z Nowolipek" swym liryzmem uczuciowym, swem żarliwem współczuciem i głębią odczuwania niedoli i krzywdy człowieka, zbliżone są do ongiś tak głośnej, a teraz już zapomnianej powieści Finka „Jestem głodny". Bohaterki Gojawiczyńskiej nie odczuwają może głodu tak dotkliwie, jak bohater powieści Finka, ale mają na swych czołach wyryte stygmaty nędzy. Napróżno taka Frania, dziewczyna niezwykle utalentowana, znajdująca się niejako pod władzą przemożnych sił, których nawet sobie nie uświadamia, puka do bramy tamtego świata; zdawało jej się, że bramy te dla niej się otwarły, ale tylko na moment, bo wnet się przed nią zatrzasnęły, zostawiając ją na pastwę losu. Napróżno taka słodka i arcykobieca Bronia nauczy się panowania nad mężczyznami, grając na ich umysłowości, bo chociaż w ten sposób mogła się przedostać do tamtego świata, ale prawa obywatelstwa tam sobie nie wywalczy. „Dziewczęta z Nowolipek" mogą w tam tym świecie przebywać tylko krótko jako — kokoty. Ucieczki ze świata nędzy i upodlenia niema, bo —

przeszkadza miłość jako siła złowroga. „Dziewczęta z Nowolipek" znają tylko miłość okrutną i złą. Zjawia się w ich życiu zewnątrz i wewnątrz nich samych. Jeszcze z zewnętrzną przemocą możnaby sobie dać radę, chociażby tak jak Bronia, która oddaje się na prawo i lewo, sama się wewnętrznie nie angażując i w ten sposób panując nad mężczyzną. Gorszą jest już miłość, która jest we krwi. Poznajemy okres dojrzewania miłosnego młodych dziewcząt, przy których boku nie znajduje się matka, rozumiejąca tajniki instynktu i umiejąca niemi pokierować. Dlatego miłość tych dziewcząt jest tragiczna, nasycona smutkiem wprost beznadziejnym. Wogóle beznadziejną jest cała ta książka, a przeciwko tej beznadziejności nawet się buntujemy. Nie możemy się pogodzić z tragedją takiej Frani i uważamy ją tylko za rzecz przypadkową. Wierzymy, w to, że Frania nie musiała umrzeć i że mogła przepłynąć na tamten brzeg. Ta beznadziejność sytuacji nie jest konieczna ani ze stanowiska psychologicznego ani ze stanowiska socjologicznego, a jest podyktowana tylko względami artystycznemi. Zresztą wiemy dobrze, że przypadek odgrywa decydującą rolę w życiu. Tylko w teorji układamy życie pod kątem „albo-albo", w życiu może być tak, a może też być inaczej.

Natomiast dojrzałym jest artyzm autorki, która każdą postać traktuje odrębnie. Każda z bohaterek przeżywa inaczej tragizm swego życia i w inny sposób buntuje się przeciwko tyranji miłości. Przekonujemy się jeszcze raz, jak płodnym może być realizm, jeśli operuje nim poeta serca czułego i wrażliwego. „Dziewczęta z Nowolipek" to nie powieść tendencyjna, pisana świadomie jako akt oskarżenia, a właśnie dlatego najgłębsze współczucie autorki tak potężne wywiera wrażenie.

M. K.

kawe i pulsujące życiem kartki historji synagogi i bibljoteki synagogalnej; opowiada o uczonym i zacnym Józefie Bobrzyńskim, o doktorze Sz. Poznańskim, o bibljotekarzu Mojżeszu Miszkowskim. Tak oto ukazuje się naszym oczom szereg interesujących postaci, które ucieleśniły w sobie całe zręby historji i historji kultury żydowskiej w Polsce. A wszystko to odtworzone tak żywo, tak wypukle, i tak rozumnie — jak tylko Nachum Sokołów potrafi.

Radziłbym Kołu Historyków przy IWO w Warszawie wydzielić specjalną komisję, by zebrała na podstawie prac Sokołowa wszystkie te typy i postaci, które on tak mimochodem opisał. Należy zaraz, póki jeszcze żyją starsi przyjaciele tych oto postaci, typów, osobistości, zebrać dalsze materjały, tyczące się poszczególnych osób, które stanowią galerję typów Sokołowa.

Sokołowa opisy żydostwa polskiego są bowiem rzeczą o wielkiej kulturalno-obyczajowej wartości!

—oOo—

Jan Lorentowicz pisze swe wspomnienia

Chciałbym omówienie najnowszej książki Jana Lorentowicza „Spojrzenie wstecz" wydanej nakładem funduszu wydawniczego Leopolda Wellisza (skład główny księgarni J. Mortkowicza, Warszawa) zacząć od reminiscencji osobistych. Chyba p. Lorentowicz jest starszy odemnie, ale bądźcobądź zaliczam siebie do pokolenia, które łączyło z pokoleniem nie o wiele starszem p. Lorentowicza głębokie, śmiało możnaby powiedzieć namiętne ukochanie literatury. Dla nas każda nowa książka Żeromskiego była prawdziwem przeżyciem. Ileżto dyskusyj gwałtownych stoczyliśmy na temat czystej sztuki i nagiej duszy Przybyszewskiego! Przypomi nam sobie, jak ze swego małego miasteczka rodzinnego wybrałem się do Lwowa, do którego zjechał Przybyszewski z odczytem i jak bardzo byłem wzruszony, gdy mi w kawiarni pokazano Leopolda Staffa, którego „Sen o potędze" umieliśmy napamięć. A te spory ze społecznikami, którzy z wyniosłości materjalistycznego pojmowania dziejów traktowali z lekceważącą pogardą te nasze dreszcze estetyczne! Dziś chyba młode pokolenie tak się nie wzrusza literaturą. — Dziś młodzież jest zanadto pewna siebie. Być może dlatego, że mało czyta, nie uznaje tolerancji i gotowa jest do palenia na stosie książek, uśmiechających się do nas mądremi oczyma sceptyka.

A przypomniałem sobie tę naszą jakżeż inną młodość, czytając „Spojrzenie wstecz" Jana Lorentowicza. Nie pamiętam już kto stwierdził, że autor „Spojrzenia wstecz" nie ma wrogów osobistych. Na pierwszy rzut oka nie wydaje mi się to bardzo prawdopodobnem, bo człowiek, który tak rzetelnie ukochał literaturę i tak żywy brał udział w jej wzlotach i upadkach, musiał chyba niejedną stoczyć kampanję z tak nieuchronnym zalewem grafomanji. A w dodatku p. Lorentowicz jest Europejczykiem, który umiał zawsze porównywać nasz zaścianek z Europą, a to chyba nie zjednywało mu przyjaciół. A jednak słusznem było twierdzenie, że autor „Spojrzenia wstecz" nie ma wrogów. Być może, że ten i ów przez pewien czas na niego się „boczył", że miał mu za złe, że nie popadał odrazu w cielęcy zachwyt, ale z perspektywy czasu zatarły się te nieporozumienia, umilkły dysonanse, a zostało tylko wrażenie człowieka, który kochał piękno i wiernie mu służył.

Ze wzruszeniem czytamy więc książkę p. Lorentowicza i dowiadujemy się z niej, jak głodował Żeromski jakie perypetje przechodziły starania o nagrodę Nobla dla autora „Popiołów". Wszystko było na najlepszej drodze, ale nagrodę utrącił rząd Witosa i Grabskiego, który nie mógł zapomnieć Żeromskiemu jego sympatyj lewicowych. Nagrodę otrzymał Reymont, chyba tylko dlatego, że stał się ludowcem. Poznajemy zresztą wielkiego autora „Chłopów" z rozmaitych śmiesznych jego stron i powiadamy sobie: „Ludzkie - arcyludzkie". Z zainteresowaniem czytamy rozdziały o niebardzo szlachetnej kampanji nestora literatury polskiej Świętochowskiego przeciwko Zapolskiej — i o zupełnie bezpodstawnym zarzucie plagjatu skierowanym pod adresem autorki „Moralności Pani Dulskiej" przez późniejszego teoretyka endecji Jana Popławskiego. Albo martyrologja Przybyszewskiego, walczącego pod wpływem swej drugiej żony z cieniem pierwszej żony. Pisał o tem już Boy, ale wspomnienia Lorentowicza dorzucają do tej tragedji Przybyszewskiego wiele szczegółów. Albo powolne dogorywanie Jana Augusta Kisielewskiego, autora „W sieci" i „Karykatur".

I tak wchodzimy z autorem krok za krokiem w nowe dziedziny. Ciekawe są wspomnienia tyczące się narodzin programu niepodległościowego polskiej partji socjalistycznej. Autor opowiada barwnie a na tle jego wspomnień uwypukla się niejedna już zapomniana postać, wyłania się z mroków zapomnienia niejedno wydarzenie, przejmujące do głębi swemi ludzkiemi tonami. Weźmy naprzykład tragedję Ludwika Sawickiego, który był ofiarą nikczemnej nagonki podłego zdrajcy Handelsmanna. Tu i ówdzie zdobywa się też autor na syntetyczne uogólnienia, jak naprzykład w rozdziale o Francuzach, z którym niezupełnie się zgadzamy ale który jest interesujący jako rezultat dlugiego współżycia autora z Francją. Przesuwa się przed nami galerja rozmaitych łazików i awanturników. Poprostu książka naprawdę interesująca, którą szczerze polecić możemy zwłaszcza młodemu pokoleniu, nie znającemu już tych czasów i tej epoki, kiedy to podczas niewoli kształtowała się psychika polska. **M. K.**

NOWE KSIĄŻKI

„Kobieta szuka siebie"

Pod tym ogólnym tytułem pisze p. Irena Krzywicka powieść, która chce być rewizją całego życia współczesnej kobiety, szukającej nowego miejsca w społeczeństwie Ta kobieta musi poznać siebie do gruntu, bo któż zna mniej kobiety niż kobiety same? Autorka chce nam dać typ kobiety samotnej, zmuszonej do organizowania swego życia bez pomocy mężczyzny. Narazie wyszły dwie części, z których pierwsza zatytułowana jest „Walka z miłością". a druga „Zwycięska samotność". Obie te powieści obszernie omówimy

Ciekawy debiut

Nakładem „Roju" wyszła książka Bogusława Kuczyńskiego pt. „Kobiety na drodze". Jest to debiut młodego pisarza, odbiegający od typu rozpowszechnionej obecnie literatury realistycznej tem, że nie opiera się wyłącznie na obserwacji, nie przestaje na egzotyce nizin społecznych. Życie naświetlone jest od wewnątrz, a dzięki temu otrzymujemy całkiem nowy, indywidualnie ujęty obraz rzeczywistości. I temu debiutowi poświęcimy obszerniejsze uwagi.



SOBOTA, 11. MAJA.

Kraków (293,5) 6,30 Audycja poranna, 7,45 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 8 a) audycja dla szkół i b) audycja dla poborowych, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadomości meteorologiczne, 12,05 Koncert zesp. Tad. Seredyńskiego, 12,50 a) chwilka dla kobiet, b) dzien. południ. 13,05 Cocktail rewjowy z płyt, 13,50—14 „Nasz handel morski" i wiadomości o eksporcie polskim, 14,35 Pieśni majowe, 14,45 Płyty, 15 „Wiosna, Wielkanoc i Lato w pieśni białoruskiej" audycja regjonalna w wyk. chóru białoruskiego pod dyr. G. Szyrmy, słowo wstępne p. Stan. Węsławski, 15,30 Humoreska Ferdynanda Goetla, rec. prozy, 15,45 Koncert ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, 16,30 Skrzynka techniczna w opr. W. Frenkla, 16,45 Płyty, 17 Nabożeństwo Majowe, 17,50 „Miasto gwiżdżących parowozów — Kutno" odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie" wygł. Roman Morson, 18 Wesoła audycja dla dzieci, 18,30 „Wśród wydawnictw filologiczno- historycznych" omówi dr. Adam Bar, 18,40 Wiadomości bieżące, 18,45 Płyty, 19,07 Program na dzień następny, 19,15 Pogadanka p. Hrehorowicza „Psychologiczne typy klijentów", 19,25 Lokalne wiadomości sportowe, 19,29 Wiadomości sportowe, 19,35 II-gi kncert z cyklu „Dwadzieścia cztery preludja Claude Debussy'ego" w wyk. Bol. Woytowicza, 19,50 Feljeton aktualny, 20 Koncert w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Stefan Sas (refreny), 20,45 Dzien. wiecz. i „Jak pracujemy w Polsce", 21 Z Warszawy: audycja dla Polaków zagranicą, 21,30 Koncert symfoniczny. Wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, Zofja Fedyczkowska i Aniela Szlemińska (soprany), M. Janowski (tenor), 22 Koncert reklamowy, 22,15 Szkic literacki: „Literat a kino" wygł. Antoni Bohdziewicz, 22,30 Loża Szyderców „Małpie zwierciadło poezji i muzyki" Julj. Tuwima, 23 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej, 23,05—24 Koncert ork. taneczno- salonowej P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Warszawa (1339,3) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Przegląd wydawnictw" — prof. H. Mościcki, 18,40 „Życie kultur. i artyst. stolicy", 18,45—19,15 p Kraków, 19,15 „Skrzynka roln." — inż. Tarkowski, 19,25—24 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 Skrzynka Cioci Heli dla dzieci, 18,45—19,15 p Kraków, 19,15 Odczyt religijny, 19,25—23,05 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 Czasopisma kobiece omówi p. K. Hojnacka, 18.40 Silva rerum, 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 „O lwowskich dziedzińcach i ogródkach jordanowskich" p. A. Danek, 19,25—24 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—18,40 p. Kraków, 18,40 „Życie artyst. i kultur." 18,45—19,15 p. Kraków, 19,15 Płyty, 19,25—24 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 17.45 Reportaż z meczu piłki nożnej, 18,30 Tańce ludowe, 19,35 „Śpiew, śmiech i taniec", radjopotpourri W. Hrubyego, 21 IX. symfonja Beethovena, dyr. Weingartner, wyk. ork. sol. i chór, 23.50 Koncert rozrykowy.

Londyn Nat. (1500) 20 Rewja z udz. Anny May Wong. 22 Piosenki rewjowe z przedstawień na których obecna była para królewska w okresie 1910—1935

Leningrad (1224) 18 „Carmen" — opera Bizeta.

Praga (470,2) 18,10 „Święto Matki" — słuchow. muz., 20,10 „Do matki" — pieśni, 20,30 „Walka ze śmiercią" — ballada dramatyczna, 21.15 Koncert europejski z Zagrzebia, 22.30 Koncert.

Wiadomości kobiece

FEMINISTYCZNE ZNACZKI POCZTOWE. Z okazji XII. Międzynarodowego Kongresu Sufrażystek w Stambule wydał rząd turecki znaczki pocztowe z podobiznami zasłużonych kobiet oraz z personifikacjami zawodów kobiecych. Kobiety, których portretami ozdobiono nowe znaczki pocztowe to laureatki Nobla: Curie- Skłodowska, Jane Adams, Berta v. Suttner, Sigrid Undset, Selma Lagerlöf, Grazia Deledda, oraz pani Chapman Calt, założycielka i honorowa prezydentka Międzynarodowego Związku Kobiet dla prawa głosowania i praw politycznych kobiety. Wśród portretów kobiet — przedstawicielek różnych zawodów znajduje się portret starej wieśniaczki tureckiej — matki Ata Turka, wielkiego zwolennika emancypacji kobiet.

NIEZWYKŁA KOLEKCJA KOBIECA. Magistrat miasta Paryża otrzymał cenny dar od p. Marguerity Durand autorki i redaktorki paryskiej, a mianowicie bibljotekę jej złożoną z 12.000 tomów, obejmującą wyłącznie dzieła pisane przez kobiety o kobietach. Oryginalny ten zbiór, który otrzymał nazwę „Bibljoteki Marguerity Durand" obejmuje także rękopisy, czasopisma kobiece i portrety słynnych kobiet.

UTWORZENIE KOBIECYCH ODDZIAŁÓW STRAŻACKICH W POLSCE. W niektórych miejscowościach utworzono oddziały kobiece przy ochotniczej straży pożarnej. W ten sposób kobiety zdobyły jeszcze jeden i to bardzo trudny zawód.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 46

MAJ

11

SOBOTA

Zachód słońca 18 m. 56

I ar 5695

—ooo—

NOWE INFORMACJE DLA EMIGRANTÓW Z KATEGORJI T. ZW. „KAPITALISTÓW"

W związku z ostatnio wprowadzonem częściowem ułatwieniem przy załatwianiu podań z kategorji t. zw. „kapitalistów" wydało Krajowe Biuro Palestyńskie w Krakowie ul. Józefa Dietla 107 nowe informacje dla kandydatów z tej kategorji. Informacje wysyła się po nadesłaniu 60 gr. w znaczkach pocztowych.

PRACE PRZY MOŚCIE NA ULICY WARSZAWSKIEJ

Z powodu remontu mostu nad torami kol. w ulicy Warszawskiej, wstrzymuje się aż do odwołania przejazd przez tenże most wszelkich wozów ciężarowych i autobusów. Dozwala się natomiast tylko na przejazd pojazdów osobowych tak samochodowych jak i konnych oraz wozów ciężarowych konnych próżnych. Ciężar dopuszczalny pojazdów może wynosić maksimum 2.000 kg., a szybkość przejazdu maksimum 5 km/godz. Objazd skierowuje się ulicami Montelupich i Kamienną.

—oXo—

—o—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** „Trafika pani generałowej", najnowsza sztuka Bus Feketego wchodzi dziś na repertuar teatru im. J. Słowackiego. Ta pełna humoru i pogody komedja niewątpliwie przypadnie do gustu publiczności krakowskiej. „Trafika pani generałowej" powtórzona będzie jutro wieczorem. Jutro popołudniu, po cenach zniżonych „Stracona miłość", komedja A. Birabeau.

— **„MADAME DUBARRY"** romantyczna opere ta Millöckera i Mackebena, która zdobyła sobie tak wielkie powodzenie na scenie krakowskiej, powtórzona będzie po raz 6-ty w poniedziałek 13 bm. z świetną odtwórczynią partji tytułowej p. Zofją Jaroszewską na czele.

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Dziś i dni następnych wystawia teatr rewjowy „Bagatela" przewspaniałą rewję pt. „Wszystko dla serca", która stała się największym sukcesem bież. sezonu. Jest to przedewszystkiem zasługa świetnej gry artystów, z których na pierwszy plan wybija się W. Jankowski.

— **PORANEK TAŃCA** uczenic p. D. Bürstenbinderówny Szkoły Muzycznej przy Żyd. Tow. Muz., odbędzie się jutro w niedzielę dnia 12 maja o godzinie 11'30 przedpołudniem w teatrze „Bagatela". Pozostałe bilety do nabycia w Szkole Muzycznej przy ul. Zyblikiewicza 5, telefon 178-01, a w dzień przedstawienia przy kasie teatru.

34891.

— **STOW. MŁODYCH MUZYKÓW** (ul. Sławkowska 12), urządza w niedzielę 12 bm. o godz. 18 recital fortepjanowy Natalji Weissman-Hublerowej. Wstęp wolny.

Drugi sprawca napadu na listonosza został aresztowany

(or) Prowadzony przez policję pościg za drugim sprawcą napadu na listonosza w Krakowie uwieńczony został pomyślnym rezultatem. W Tarnowie ujęty został 22-letni Izrael Siegfried, zam. przy ul. Mostowej 557.

Policja, licząc się z tem, że sprawca będzie się starał wrócić do domu i szukać tutaj schronienia, obstawiła wszystkie drogi prowadzące do Tarnowa. Poddano również bystrej obserwacji dom mieszkalny Siegfriedów, gdyż spodziewano się, iż przybędzie on tutaj lada chwila.

Podejrzenia te okazały się w zupełności uzasadnione. **Nocy onegdajszej spostrzegli wywiadowcy, inwigilujący dom Siegfriedów, pewnego osobnika, zdążającego szosą w stronę domu i usiłującego przedostać się tam niepostrzeżenie pod osłoną nocy.**

W chwili, gdy Siegfried przekroczył bramę domu, wywiadowcy podeszli do niego. **Sprawca począł uciekać, został jednak niebawem ujęty i odprowadzony do Wydziału Śledczego w Tarnowie.**

Z początku wypierał się zupełnie udziału w napadzie, twierdząc, że nie wie o niczem. Dopiero w ogniu krzyżowych pytań przyznał się do winy.

Wczoraj w południe przewieziono Siegfrieda do Krakowa, gdzie poddano go dalszemu przesłuchaniu.

Spólnik jego Eichenwald przesłuchany był wczoraj przez s. śledczego dr Zacharskiego, poczem odstawiono go do więzień sądowych.

Tragiczna śmierć pilota na lotnisku rakowickiem

Lotnisko wojskowe w Rakowicach pod Krakowem było widownią strasznego wypadku, którego ofiarą padł kapral 2 p. lotn. 24-letni Andrzej Godlewski.

Z lotniska rakowickiego wystartowała do lotów trójka samolotów myśliwskich. Na prawem skrzydle trójki, nawprost hangaru, startował kapral Godlewski. Po starcie, aparat Godlewskiego począł lecieć w stronę hangaru. Wysiłki pilota aby zmienić kierunek lotu, były bezskuteczne.

Po chwili samolot runął na hangar, rozbijając się na miejscu. Wyrzucony z impetem z samolotu Godlewski, przeleciał nad dachem hangaru i spadł na ziemię, zabijając się.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie u wszystkich, którzy byli jego świadkami.

Ciunkiewiczowa opuściła więzienie św. Michała

Zawieszono jej wykonanie jednego wyroku

(or) **Więzienie św. Michała w Krakowie opuściła Marja Ciunkiewiczowa, bohaterka dwóch głośnych afer oszukańczych. W murach tego więzienia odcierpiała ona karą 10-miesięcznego więzienia, na które zasądzona została przez sąd krakowski, za wprowadzenie w błąd policji i usiłowane zaaranżowanie nowego oszustwa.**

Ponieważ okres 10-miesięczny minął, Ciunkiewiczowa opuściła więzienie, niemniej jednak jest ona jeszcze zasądzona na 15 mesięcy więzienia, za oszustwo w Grand Hotelu. Wykonanie tej kary zawieszono jej na okres trzechletni.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 10. 6. 1935. Bieżące zebranie cechował mały ruch przy tendencji naogół słabszej. Większość papierów bez zainteresowania. Do transakcji doszło jedynie 4-proc. Poż. dolarową po kursie niezmienionym przy średnich obrotach.

Na pogieldziu zupełny zastój.

Papiery procentowe: 4-proc. Poż. dolarowa 51.50.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zaznaczyła się mocniejsza tendencja dla dolara i funta. Płacono za dolara gotówkowego 5.29—5.30, czeki bankowo 5.29—5.32, Bank Polski płacił za dolary 5.27—5.28, dolar złoty 9.12—9.20, funt ang. 25.70—25.90, marka niemiecka 190—194, korona czeska 21.80—22.

Z dewiz: Londyn 25.70—25.90, Szwajcarja 171.30—171.90, Berlin 213—213.75, Paryż 34.95—35.05.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10. 5. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 87.75. Tendencja słabsza. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 41.50, 5-proc. konwersyjna 68.25, 5-proc. konwersyjna kolejowa 61 6-proc. dolarowa 79.50, 78.50, 79, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 51.55, 7-proc. stabilizacyjna 63, 62, 62.25, pięciosetki 63.25, 62.75. Tendencja słabsza. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 89.85, Gdańsk 100, Holandja 358.90, Londyn 25.83, Nowy Jork telegraficzny 5.31 i pół, Paryż 34.99, Praga 22.13, Sztokholm 133.20, Szwajcarja 171.76, Włochy 43.80, Berlin 213.25. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 10. 5. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.32 i jedna czw., przy tendencji mocnej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.31 oraz 5.33 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 10. 5. Ceny transakcyjne: żyto 375 ton 14.75, pszenica 355 ton 16. Ceny orjentacyjne: pszenica 16—16 i jedna czw., owies 14 i trzy czw. do 15 i jedna czw., mąka pszenna wszystkie gatunki o 25 groszy wyżej. Reszta bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 10. 5. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.01, Nowy Jork 3.09 i trzy ósme, Bruksela 52.30, Medjolan 25.47 i pół, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 209.15, **Berlin 124.30,** Wiedeń noty 58, Sztokholm 77.40, **Oslo 75.40,** Kopenhaga 67, Praga 12.90 i pół, **Warszawa 58.32** i pół, Białogród 7.02, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.62, Japonja 88. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 97, w Paryżu fr. fr. 1730, w Zurychu dol. 63.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 9. 5. Kursy otwarcia: Dillonowska 91, Stabilizacyjna 105.50, Dolarowa 77.50, Warszawska 71, Śląska 72.50. Kursy zamknięcia: Dillonowska 90, Stabilizacyjna 106.125, Dolarowa 77.50, Warszawska 71, Śląska 73.125. Tendencja utrzymana.

Hitler ma głos: „Raczej powiesiłbym się, niż podpisałbym pakt wschodni”

Londyn, 10, 5. PAT. Amerykańskie czasopisma „Litterary Digest” zamieszcza wywiad znanego publicysty amerykańskiego Price Bella z kanclerzem Hitlerem. W wywiadzie tym kanclerz kategorycznie odrzucając propozycję paktu wzajemnej pomocy w Europie wschodniej, oświadczył co następuje: „Pod żadnym pozorem Niemcy nie walczyłyby za bolszewików. Raczej powiesiłbym się, niż podpisałbym tego rodzaju pakt. Nie istnieją takie zagadnienia terytorjalne, dla których Niemcy wszczęłyby wojnę. — Zrezygnowały one ze wszystkich tego rodza ju zamiarów. Odczuwamy, oczywiście głęboką sympatję dla braci naszej krwi z poza granic Niemiec, ale dla ich korzyści nie możemy prowadzić wojen. Jakim pożytkiem by łoby uzyskanie kilkuset tysięcy dusz, kosztem rzezi miljonów?”

Zaznaczając, że Europa jest za mała dla prowadzenia wojny w obliczu nowoczesnych zdobyczy techniki wojennej, kanclerz Hitler podkreślił wolę Niemiec utrzymania pokoju i zwrócił specjalną uwagę na porozumienie z Polską. „Ten traktat pokoju — oświadczył Führer — nie był zawarty pod przymusem i Liga Narodów w żadnym stopniu nań nie wpłynęła”.

Próbny lot prof. Piccarda z lotniska mokotowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 5. (Sin) Dziś, o godz. 10 min. 10, prof. August Piccard dokonał z lotniska mokotowskiego w Warszawie wzlotu na balonie „Zurich 3“. Wraz z prof. Piccardem lecą inż. Tilgenkamp, ppłk. Sielewicz, mjr. Mazurek, kpt. Hynek i kpt. Janusz.

Balon poszybował przy kierunku wiatru południowo-wschodnim (szybkość wiatru 8—10 m/sek.) Pojemność balonu wynosi 2.200 m. Napełniony on został zwyczajnym gazem świetlnym z gazowni miejskiej. Na lotnisko przybyło liczne grono oficerów lotniczych. Prof. Piccardowi wręczono wiązankę kwiatów. Próbny lot prof. Piccarda obliczony był na około 2 godzin.

Balon „Zurich 3“ wylądował o godz. 13.45 w majątku Branica, 7 klm. na wschód od Radzynia. Właściciel majątku p. Rulikowski zaopiekował się załogą balonu. W Radzyniu oczekiwał mjr. Rybicki, który wyjechał z Warszawy samochodem na godzinę przed startem.

Start balonu z Warszawy był utrudniony ze względu na silne podmuchy wiatru.

Po spożyciu obiadu członkowie załogi balonu odjechali do Warszawy samochodem, oddanym do ich dyspozycji przez starostę radzyńskiego. Dziś wieczorem prof. Piccard odjechał do Mościc.

Cesarz Abisynji grozi powszechną mobilizacją

Londyn, 10. 5. PAT. Korespondent „Daily Telegraph” donosi z Abbis Abeba, że cesarz Abisynji oświadczył w wywiadzie prasowym, że jeśli Włochy będą w dalszym ciągu czyniły przygotowania wojenne, to zarządzi on powszechną mobilizację. Cesarz żywi jednad nadzieję, że na sesji Rady Ligi Narodów jaka rozpocznie się 20 maja, zostaną poczynione pewne posunięcia w kierunku pokojowego załatwienia konfliktu.

* * *

Rzym 10. 5. PAT. Tutejsze poselstwo Abisynji komunikuje, że z powodu ostatniej mowy włoskiego podsekretarza kolonji p. Lessona, którą rząd abisyński uważa za obelżywą, wysłana została nota protestacyjna do posła włoskiego w Abbis Abeba. Nota ta stwierdza, że Abisynja wbrew oskarżeniom, o niedotrzymanie traktatu włosko-abisyńskiego z roku 1928 zwróciła się do Ligi Narodów celm uzyskania postępowania arbitrażowego, przewidzianego przez ten traktat, czemu sprzeciwiają się Włochy. Wkońcu nota protestacyjna zauważa, że włoski podsekretarz kolonij zignorował zobowiązania Włoch, wypływających z traktatu włosko-abisyńskiego z r. 1928, oraz przynależności Włoch do Ligi Narodów, której statut nakazuje poszanowanie niepodległości politycznej i całości terytorjalnej Abisynji.

„Wróg publiczny Nr. 1“ stracony na krześle elektrycznem

Huntsville (Stan Texas) 10. 5. PAT. Wróg publiczny Nr. 1 Raymund Hamilton i jego towarzysz Jol Palmer zostali straceni dzisiaj rano na krześle elektrycznem, skazani na śmierć za zamordowanie strażnika więziennego. Pierwszy stracony został Palmer, a następnie Hamilton.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 9. 5. Kursy otwarcia: Berlin 40.20, Londyn kabel 4.84 i trzy czw., Paryż 6.59, Zurych 32.33, Rzym 8.23, Amsterdam 67.61. Kursy zamknięcia: Berlin 40.21, Londyn kabel 4.85, Paryż 6.59, Zurych 32.33, Rzym 8.23, Amsterdam 67.63. Tendencja niejednolita z odcieniem mocniejszym.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 10. 5. Cynk dost. natychm. 14 1/4, termin. 14 7/16, cyna natychm. 225 1/4—225 1/2, termin. 219 1/4—219 1/2, Straits 235 1/2, ołów natychm. 13 3/8, termin. 13 3/8, miedź natychm. 33 3/16—33 1/4, termin. 33 9/16—33 5/8, Elektrolit 36 1/2—37 1/4.

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 5. Sin. W dzisiejszem ciągnieniu Loterji padły większe wygrane na następujące numery: 100.000 zł. wygrał nr. 17104. — 20.000 złotych nr. 73722; 10.000 zł. nry: 11485, 20418, 58144, 100505. — 5.000 zł. nry: 52426, 78204, — 2.000 zł. nry: 76, 3071, 4178, 5585, 31512, 46831, 47169, 57400, 68499, 92909, 93468, 104682, 104740 108373, 112835, 141501, 144489, 172621, 176217, 184271. — Drugie ciągnienie: 100.000 zł. wygrał nr. 72859. — 20.000 zł. nry: 83895, 95552, — 10.000 zł. nry: 2627, 20305, 26779, — 5.000 zł. nry: 38112, 54101, 101800, 155994, 166323. — 2.000 zł. nry: 2707, 3581, 6699, 87113, 31092, 49038, 50918, 81924, 82601, 91441, 93835, 110530, 159385, 168223, 175618, 180197, 181531.

Bł. p.

SCHMERL ELKIN

SPEDYTOR

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbył się w piątek 10 maja 1935, na cmentarzu izraelickim w Krakowie, o czem zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

KRONIKA ŚLĄSKA I ZAGŁ. DĄBROWSKIEGO

WYROK NA OSZUSTA AMERYKAŃSKIEGO

Katowice, 10. 5 (K). Sąd okręgowy w Katowicach ogłosił dzisiaj wyrok w sprawie obywatela amerykańskiego M. Kiwkowicza, oskarżonego o puszczenie w obieg na terenie Polski fałszywych czeków podróżniczych na sumę 100.000 dolarów. Kiwkowicz po nabraniu wspólnie z drugim Amerykaninem, niejakim Quinnem, całego szeregu banków i instytucyj finansowych, uciekł z powrotem do Ameryki. Tam został aresztowany w konsulacie polskim w Nowym Jorku, a następnie wydany władzom polskim. Mocą wyroku, sąd skazał Kiwkowicza na 3 lata więzienia. Kiwkowicz, który dotychczas odpowiadał z wolnej stopy zakaucją, został zatrzymany na sali sądowej po ogłoszeniu wyroku.

SKRADZIONO SAMOCHÓD KONSULA POLSKIEGO W WROCŁAWIU

Katowice, 10. 5 (K). W dniu wczorajszym przyjechał do Katowic konsul R. P. w Wrocławiu Stefan Bratkowski, który zawitał do hotelu „Savoy“ przyczem zostawił swój samochód osobowy przed bramą bez nadzoru. Z tego skorzystali złodzieje, którzy samochód zabrali i ulotnili się bez śladu. W samochodzie znajdowały się różne dokumenty, wystawione na nazwisko konsula itp. Policja zarządziła pościg, który dotychczas nie dał rezultatu.

„ŻYDA WOLNO OKRADAĆ“.

Chorzów, 10. 5. (K). Przed sądem grodzkim w Chorzowie odbyła się dziś charakterystyczna rozprawa. Ławę oskarżonych zajął Antoni Wylęga z Chorzowa, oskarżony o przywłaszczenie sobie pewnej kwoty pieniędzy na szkodę H. Garfinkla z Sosnowca, u którego był zatrudniony w charakterze zarządcy domu. Na rozprawie dzisiejszej Wylęga przyznał się do przywłaszczenia, nie przyznał się jednak do winy tłumacząc się, że Żyda wolno okradać. Argumenty te niebardzo trafiły jednak do przekonania sądu, który skazał go na pół roku bezwzględnego więzienia.

STRAŻNIK WIĘZIENNY W ZMOWIE Z OPRYSZKAMI

Katowice, 10. 5. Władze policyjne ukończyły śledztwo przeciwko b. strażnikowi więziennemu w Mysłowicach, przodownikowi Stanisławowi Książkowi. Jak wykazało dochodzenie, Książek pozostawał w ścisłym kontakcie z szajką bandycką, którą zaopatrywał w broń palną oraz ułatwiał przeprowadzanie korespondencji z więźniami. Szajce udowodniono 42 włamania. W czasie rewizji odebrano im 8 rewolwerów, dostarczonych przez Książka oraz dużą część towarów, pochodzących z włamań.

KRONIKA ŁÓDZKA

Łódź, 10. 5 (G). W niedzielę o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w sali Filharmonji zjazd rewizjonistów z udziałem dra Schechtmanna. Udział weźmie również dr. Wdowiński z Warszawy.

Łódź, 10. 5 (G). Ministerstwo Opieki Społecznej przyznało subsydjum 8.000 zł na prowadzenie robót plantacyjnych w Łodzi. W poniedziałek przyjętych będzie do tych prac 80 robotników.

Łódź, 10. 5 (G). Wczoraj odbyła się konferencja między przedsębiorcami a robotnikami brukarskimi. Robotnicy podpisali umowę zbiorową do 1 marca 1936. Stawka płac wynosi 13—16 zł.

Łódź, 10. 5. (G). Proces „ślepego Maksa“ dobiega końca. Jutro przemawiać będzie prokurator, poczem zostanie wydany wyrok.

Łódź, 10. 5 (G). Przy ul. Legjonów przechodziła przez jezdnię 70-letnia Pechnerowa. Została ona przejechana przez auto. Stan jej jest beznadziejny.

Wzrost wpływów Keren Kajemet

Jerozolima (Palkor) Pokaźny wzrost wpływów za okres ostatnich sześciu miesięcy zanotować może Żydowski Fundusz Narodowy. Od 1. października 1934 do 1 marca 1935 wpłynęło ogółem 150,066 funtów wobec 106.068. z tego samego okresu w roku ubiegłym. Największy wzrost wpływów, zaznacza się w następujących krajach: Palestyna — 12.144 wobec 7.860 funtów w tym samym okresie roku ubiegłego, Ameryka — 23.719 funtów wobec 9.684, Polska — 22.428 funtów wobec 16.410 w roku ubiegłym.

Na tej podstawie można już teraz wyrazić nadzieję, że w roku tym dochody na rzecz Keren Kajemet będą znacznie większe niż w roku ubiegłym, który jak wiadomo, był w historji Funduszu Narodowego rokiem rekordowych wpływów.

Emigracja do Palestyny w I-szych 4 miesiącach 1935 r.

Jerozolima (Palkor) Wedle prowizorycznych obliczeń Agencji Żydowskiej, liczba emigrantów żydowskich w kwietniu br. wynosi około 4.000 osób. Od początku 1935 r., tj. od 1. stycznia do 30 kwietnia przybyło do Palestyny 19.710 emigrantów. W tym samym okresie w roku ubiegłym liczba emigrantów wynosiła tylko 10.195.

Liczba nowych emigrantów w kwietniu bież. roku była znacznie mniejszą od cyfry osiągniętej w marcu, kiedy do Palestyny przybyło 7.077 Żydów. Jest to najwyższa cyfra w całej dotychczasowej emigracji żydowskiej, a tłumaczy się wzmożonym napływem emigrantów w okresie świątecznym.

Wzrost ruchu budowlanego w Hajfie

Jerzolima (Palkor) Oficjalna statystyka rządowa za r. 1934 wskazuje, że w tym czasie wydano w Hajfie pozwolenie na budowę 1.436 domów o 7.933 ubikacjach mieszkalnych i 354 sklepach. Około 70 procent nowych budynków wystawili Żydzi. W porównaniu z rokiem 1933 wzrósł ruch budowlany w całem mieście o 20 procent, w żydowskich dzielnicach o 47 procent.

Ogólną liczbę mieszkańców w Hajfie ocenia się obecnie na 70,000, z tego Żydów 45 procent,

Import i eksport Palestyny w r. 1934

Jerozolima (Palkor) W świetle oficjalnych cyfr rządu palestyńskiego import towarów do Palestyny w ciągu r. 1934 wynosił 15.132.781 furtów, podczas gdy w r. 1933 import wynosił 11.123.409 funtów. W r. 1934 wzrost importu wynosi 37 procent.

Eksport palestyński osiągnął w r. 1934 cyfrę 3.217.562 funtów a w r. 1933 2.591.617 funtów, a zatem wzrost o 20 procent.

Wybory do rady miejskiej w Tel-Awiwie

Jerozolima. 10. 5. (Palkor) Wybory do rady miejskiej w Tel Awiwie, których termin wyznaczony był na 6 czerwca zostaną najprawdopodobniej odroczone na skutek masowej akcji protestacyjnej sublokatorów, których komisja wyborcza magistratu pozbawiła prawa wyborczego.

Zaostrzenie kontroli nad nielegalną imigracją do Palestyny

Jerozolima. 10. 5. (Pal-kor) Rząd palestyński wznowił służbę ochrony wybrzeży przed nielegalną imigracją, uzupełniając dziewięciu policjantami arabski posterunek 17 policjantów brytyjskich, patrolujących wybrzeże w dolinie sarońskiej.

Bł. p.

Dr ELIASZ STAHR

Naczelny Konsulent Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie
Prym. Szpitala Izraelitów w Krakowie były **Prezes „Tozu“**
były Naczelny Lekarz Kasy Chorych w Krakowie i t. d.
zmarł dnia 10 maja 1935 r. przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się **w niedzielę dnia 12 maja b. r. o godzinie 3-ej popołudniu** z hali przedpogrzebowej cmentarza izraelickiego w Krakowie przy ul. Miodowej

SYN i RODZINA

Jak będą wybierani senatorzy?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 5. Sin. Dziś w dalszym ciągu toczyły się obrady klubu BB. przyczem zakończono tzw. dyskusję ogólną. Liczba uprawnionych na terenie Rzeczypospolitej do wybierania do Senatu wyniesie od 200—300.000 osób. Uprawnieni do wybierania senatorów tworzyć będą grupy po 60 osób w każdym okręgu. Każda grupa tworzy okręgi obwodowe, które dokonają wyboru delegatów do wojewódzkiego kolegjum wyborczego. Na delegata wybierany jest ten kandydat, który dostał bezwzględną większość głosów. Jeżeli w pierwszem głosowaniu nie uzyska tej ilości, wówczas odbywa się drugie i trzecie głosowanie. Wojewódzkie kolegja wyborcze po zebraniu się delegatów wybierają przedewszystkiem grono, złożone z 15 osób, których zadaniem będzie ułożenie liczby kandydatów do Senatu. Liczba tych kandydatów nie może być większa, niż potrójna liczba na dane województwo. Komisja główna zgłasza listę zgromadzonym i wtedy każda grupa 20 delegatów ma prawo zgłosić kandydata dodatkowego. Za wybranego senatora uważany będzie ten kandydat, który otrzyma największą ilość głosów, nie mniej jednak, niż 1/3 głosujących.

O zwiększenie liczby posłów dla Krakowa

Warszawa. 10. 5. (Sin) W dyskusji szczegółowej klub BB przy rozważaniu geografji wyborczej zastanawiał się w sprawie zwiększenia liczby posłów dla Krakowa, Wilna i Poznania, przyczem rzucono myśl połączenia pewnych podmiejskich okręgów krakowskich z Krakowem, by w ten sposób utworzyć drugi okręg. Dyskusja nie została jeszcze zakończona. Jednocześnie poruszono również zagadnienie mniejszości narodowych i ich pokrzywdzenia. Jutro dalsza dyskusja szczegółowa, która zostanie przerwana do wtorku.

Zamaskowana prasa hitlerowska w Wiedniu

Wiedeń, 10. 5. PAT. „Weltblatt“ zamieszcza ciekawe dane, dotyczące istnienia w Wiedniu prasy narodowo-socjalistycznej. — Mianowicie pod pozorem pisma sportowego ukazuje się w poniedziałki pismo polityczne „Der Kampfsport“ o charakterze antysemickim. Pozatem wychodzi dwutygodnik „Hans Sachs“, starając się zapomocą zorganizowania koła czytelników swego pisma stworzyć egalną organizację narodowo-socjalistyczną Dla młodzieży wychodzi czasopismo „Jungwien“.

Wydawcą pierwszego pisma jest niejaki Alfred Neugeborn, wydawcą niemieckiej aryjskiej „Księgi adresowej“, której lokal jest placówką propagandy narodowo-socjalistycznej. Pozatem istnieje w Wiedniu zakonspirowana, doskonale postawiona agencja informacyjna, nosząca urągający władzom tytuł „Illegale Korrespondenz“, w skrócie „Illkorr.“. Biuletyny jej ukazują się prawie codziennie. Wiadomości tej agencji pochodzić mają z „własnych źródeł“ w urzędach państwowych.

Organ rewizjonistyczny zawieszony

Jerozolima. 10. 5. (Palkor) Dziś zawieszony został organ rewizjonistyczny w Jerozolimie „Hajarden“ spowodu strajku personalu redakcyjnego, który porzucił pracę spowodu niewypłacania zaległych poborów przez okres 8 miesięcy.

390 uczonych z Niemiec uzyskało pracę

Z Paryża donoszą: W świetle tajnego dokumentu statystycznego rządu niemieckiego okazuje się, że od r. 1933 zmuszonych zostało do wyemigrowania z Niemiec około 1.250 żydowskich profesorów i asystentów z różnych ośrodków uniwersyteckich.

Z nich udało się dotychczas 390 uzyskać pracę na uniwersyteckich placówkach zagranicą, a mianowicie: W Wielkiej Brytanji 180, w Ameryce 9, we Francji i Turcji po 30, w Palestynie, Holandji, krajach skandynawskich, Rosji Sowieckiej po 10, w innych krajach 20.

Trudności w rokowaniach handlowych z Włochami

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 5. Sin. Delegacja polska do przeprowadzenia rokowań o zawarcie nowego układu z Włochami powróciła z Rzymu do Warszawy, aby uzyskać dalsze instrukcje co do szeregu trudności, które się wyłoniły.

„Skoda“ w rękach państwa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 5. Sin. Dziś między skarbem państwa a „Skodą“ zawarty został układ, mocą którego skarb państwa przejmuje fabrykę „Skoda“ za 9 miljonów zł.

Chałupnicy łódzcy przenoszą się do Gdyni

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 5. (Sin) Ostatnio wielu z chałupników łódzkich przenosi się do Gdyni ze względu na jej rozwój.

„PROTOKOŁY MĘDRCOW SJONU“

Mistrzowskie przemówienie Looslego

Bern. 9. 5. ŻAT. Referat swój w berneńskim procesie o Protokoły ekspert Looslie uzupełnił dłuższem osobistem oświadczeniem, które na jego żądanie zostało załączone do akt sprawy. W toku swoich wywodów na rozprawie i jeszcze przed rozprawą ekspert z ramienia oskarżonych Fleischhauer zarzucił trybunałowi, a szczególnie Looslemu, że nie umożliwiono mu dostępu do materjałów rosyjskich. Odpierając te zarzuty Looslie stwierdza, że zgodnie z poleceniem sądu każdy z trzech ekspertów miał obowiązek samodzielnego opracowania opinji i że prócz tekstu Protokołów żaden z biegłych innego materjału do dyspozycji swej nie otrzymał. W czasie samej rozprawy wszystkie strony mają oczywiście dostęp do wszelkich materjałów i dokumentów procesowych. Co się tyczy materjałów rosyjskich Looslie zaznacza, że otrzymał je z centralnego archiwum moskiewskiego z wyraźnem zastrzeżeniem, że: po pierwsze zrobi z materjałów tych użytek tylko na rozprawie berneńskiej, a po jej skończeniu niezwłocznie zwróci je do archiwów, a powtóre, że poza rozprawą żadnego użytku przedewszystkiem publicystycznego z materjałów tych nie zrobi. Z tego względu — oświadcza Looslie — był zarówno moralnie, jak i prawnie zobowiązany dbać o to, aby materjały te nie zostały wykorzystane poza rozprawą publiczną i dlatego też nie miał możności powierzenia ich komukolwiek ze współekspertów przed rozprawą. Looslie dodaje: Ponieważ sądownie zostały już stwierdzone liczne wypadki kradzieży dokumentów i akt, dokonanych przez agentów narodowo-socjalistycznych na terytorjum szwajcarskiem, którzy zresztą nie powstrzymują się nawet od porywania ludzi (Bartold, Jacob), przeto proszę pana, panie prezydencie o podjęcie wszystkich celowych środków, celem uniemożliwienia uszkodzenia lub zniszczenia wspomnianych dokumentów.

Ekspert przechodzi z kolei do otwartych napaści na jego osobę ze strony „Völkischer Beobachter“ i stwierdza, że napaści te opierały się na całym steku kłamstw, które Looslie piętnuje z całą bezwzględnością. Łgarstwa te — oświadcza biegły — rzucają swe światło na poziom i charakter dzisiejszej prasy niemieckiej. Omawiając niektóre z tych fałszywych twierdzeń prasy narodowo-socjalistycznej Looslie stwierdza, że niektóre z nich, które odnosiły się do tajnych jeszcze wówczas akt procesowych pochodzić mogły tylko od eksperta z ramienia oskarżonych Fleischhauera, gdyż on był jedyną osobą, jaka miała dostęp do tych akt. W związku z tem Looslie przytacza szereg doniesień prasy niemieckiej jeszcze z okresu przed obecną rozprawą, cytuje wstęp do nowego wydania Protokołów „Hammerverlagu“ w Lipsku, z których wynika, że mogły one pochodzić też tylko od Fleischhauera. Jasnem jest — wywodzi Looslie — że postępował on inaczej, niż powinien postępować rzeczoznawca sądowy i że pogwałcił on procedurę sądową. Panu, panie prezydencie — mówi Looslie — pozostawiam ocenę, w jakiej mierze dostarczanie materjałów procesowych prasie partyjnej daje się pogodzić z obowiązkami eksperta, jak dalece takie postępowanie jest prawnie dopuszczalne i jak dalece odpowiada ono wymaganiom czysto ludzkiej przyzwoitości. W zamiarze szkodzenia mojej osobie oraz dążąc przez to do podania w wątpliwość mojej bezpartyjności „Völkischer Beobachter“ piętnuje mnie, jako wolnomularza sczkolwiek cudem chyba stało się, że mnie nie obrzezał na Żyda. Niema potrzeby piętnować tego kłamstwa wobec niezdolnych do myślenia zgleichszaltowanych Niemców i sądzę, że nie warto z mej strony zapewniać, że nigdy nie należałem do wolnomularzy lub do jakiegokolwiek podobnego zrzeszenia i że od 27 lat nic wspólnego z żadnem stronnictwem politycznem nie miałem. Lecz gdyby nawet tak było, toby to nie było z ujmą dla mego honoru W każdym razie moja przynależność do masonerji byłaby bardziej w zgodzie z mojem sumieniem, moją czcią i światopoglądem, niż przynależność do owego nieco zanadto ciepłego towarzystwa, którego wyrazem najwyższym był dzień 30 czerwca 1934.

Co się tyczy osoby biegłego Fleischhauera, to pragnąc usunąć wszelkie nieporozumienia oświadczam, że uważam go za człowieka — który na swój sposób jest uczciwy i wierzy w to wszystko, co z tego miejsca referował i w tym sensie wyrażam mu mój bezgraniczny, pełny szacunek. P. Fleischhauer jest człowiekiem, który jak my wszyscy, ze skóry swej nie potrafi wyskoczyć, uważam go za niezdolnego do przeniknięcia do poglądów, które z jego poglądami się nie pokrywają. Poglądy Fleischhauera nietylko są sprzeczne z mojemi, ale są wogóle przeciwne ogólnemu zachodniemu światopoglądowi, który czerpie swe odżywcze soki z Aten, Jerozolimy i Rzymu. Przeciwnie, p. Fleischhauer jest zaprzeczeniem naszych ideałów, kultury i dlatego też my ludzie Zachodu stoimy wobec nich w pozycji obrony koniecznej słusznie nam narzucanej przez elementarny instynkt samozachowawczy. Z tego też względu uważam za swój obowiązek nietylko odeprzeć przekonania p. Fleischhauera, ale też wszystkiemi dopuszczalnemi środkami je zwalczać. Z tego też powodu jest mi niemożliwe, panie prezydencie, przyjąć pańskie propozycje w sprawie osobistego pojednania z p. Fleischhauerem bez lekceważenia dla jego osoby, lecz z przekonania o bezcelowości tego. Mówimy dwoma różnemi językami, Fleischhauer mówi językiem nordycko-rasowym, ja zaś zachodnio-europejskim, chyba długo jeszcze nie znajdzie się tłomacz między nami. Toteż zrozumie mnie pan, panie prezydencie, i wybaczy, że uważam, że piętnuję wyłożone tu poglądy p. Fleischhauera, jako automatyczny wypływ kultury, reprezentowanej przez władzę oskarżonych. Nie czynię go odpowiedzialnym za te poglądy, gdyż p. Fleischhauer jest tylko tubą tej kultury. Uważam „antysemickich uczonych“ i ich naukę za czerwie toczące drzewo i niszczące jego płód. Czerwie drzewne są z punktu widzenia kultury przyrodniczej istotami zrozumiałemi i w swojej budowie podziwu godnemi. Lecz stanowią one niebezpieczeństwo i musi się je zwalczać gdziekolwiek jest to możliwie, niszczyć wszędzie tam, gdzie żywi ludzie żyją, oczekują i cierpią. Kreśląc w dosadnych słowach wartość teorji antyżydowskiej Looslie wywodzi: Panie prezydencie! Jeżeli to jest nauka i jeżeli to za naukę uchodzić powinno i może, to proszę mnie w drodze najwyższej dla mnie łaski wystawić świadectwo nieuleczalnego idjoty i skierować mnie do zakładu dla obłąkanych. Jeżeli naukową jest teorja, mówiąca nam, że każdy Juljusz Streicher dzięki swemu nordycko-aryjskiemu pochodzeniu jest krwi szlachetniejszej, niż nasi Żydzi, nasi wolnomularze, nasi socjaliści, nasi wolnomyśliciele, to proszę dla siebie o celnie wymierzoną kulę, gdyż wówczas ani chwili więcej nie jest mi miłe moje ziemskie istnienie. Lecz na szczęście tak nie jest.

Oświadczenie Looslego odczytane z wielką godnością i dużem mistrzostwem wywołało na sali nieopisanie silne wrażenie.

Fleischhauer bez argumentów

Bern. 9. 5. ŻAT. Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Looslie zakończył swój referat. Uzbrojony w dokumenty i historyczne stwierdzenia faktów, szwajcarski uczony i literat ze zgryźliwą ironją zniszczył całą absurdalną konstrukcję kłamstw i złośliwości Fleischhauera. Nie pozostał ani jeden argument Fleischhauera, któregoby Looslie nie zdruzgotał.

Na posiedzeniu popołudniowem Fleischhauer usiłował dać replikę. Był on dosłownie fizycznie złamany i nie mógł wydobyć ani jednego argumentu chociażby dla uratowania jego prestiżu, jako sądowego rzeczoznawcy.

Jutro przemawiać będą przedstawiciele stron. Wyrok będzie prawdopodobnie ogłoszony w sobotę.

„Sojusz z Polską posiada duże znaczenie dla Francji“

stwierdza prasa francuska

Paryż. 9. 5. PAT. Prasa francuska zamieszcza obszerne notatki w związku z podróżą min. Lavala do Warszawy.

„Excelsior“ zaznacza, iż poza omówieniem traktatu francusko-sowieckiego i wyników obrad rzymskich, przedmiotem rozmów ministra Lavala w Warszawie będzie całokształt stosunków polsko-francuskich.

„Le Quotidien“ wyraża przekonanie, iż min. Laval będzie omawiał z kierownikami polityki polskiej układ francusko-sowiecki. Podróż min. Lavala do Polski będzie miała doniosłe znaczenie.

„Le Figaro“ podkreśla również, że min. Laval udzieli Warszawie dokładnych informacyj o układzie francusko-sowieckim.

„L'Information“ stwierdza, iż chociaż między dyplomacją polską i francuską od kilku miesięcy istnieją godne ubolewania tarcia, to jednak sojusz z Polską posiada duże znaczenie dla polityki francuskiej.

Kanclerz Schuschnigg przybył do Florencji

Rzym, 9. 5. PAT. O godz. 15-ej przybył do Florencji kanclerz Schuschnigg. Powitał go na dworcu prefekt i szef protokołu min. spraw zagranicznych.

Wybory do parlamentu w Kłajpedzie

Berlin, 9. 5. PAT.Donoszą z Kowna: Litewska Ag. Telegraficzna informuje, że gubernator Kłajpedy ogłosił dwa zarządzenia W pierwszem z nich stwierdza, że kadencja obecnego sejmu kłajpedzkiego jest zakończona, w drugiem zarządzeniu gubernator wyznacza nowe wybory na 29 września. W uzasadnieniu gubernator wskazuje, że termin wyborów oznaczono, uwzględniając interesy rolników.

61 trupów wydobyto z kopalni węgla

Tokio, 9. 5. PAT. Z kopalni węgla Sorachi na Hokkaido gdzie 6 maja nastąpił wybuch, wydobyto ciała 61 górników spośród 97 zasypanych. Prace nad wydobyciem pozostałych trwają.

Cudzoziemcy w Brazylji będą opodatkowani

Buenos Aires. 9. 5. PAT. Donoszą z Rio de Janeiro, że w związku z podwyższeniem płac wojskowych w myśl uchwalonej ustawy poseł Monteiro wniósł projekt ustawy o opodatkowaniu cudzoziemców, zamieszkałych w Brazylji ponad 60 dni z wyjątkiem członków korpusu dyplomatycznego i konsularnego, rolników, robotników i turystów. W kołach cudzoziemców, osiadłych w Brazylji wiadomość o projektowanej ustawie wywołała prawdziwą sensację.

* * *

Buenos Aires, 9. 5. PAT. Donoszą z Kolumbji, że na rzece Rios Magdalena w pobliżu miejscowości Cuatro Bceas zatonęła wielka łódź, przewożąca 80 pasażerów. przyczem utopiło się 15 osób.

• • •

Simla, 9. 5. PAT. Po wsiach prowincji Assam wybuchła epidemja cholery. Dotychczas zanotowano ponad 1,000 wypadków śmierci.

Z ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ

BOCHNIA. W niedzielę 12 bm. przyjeżdża do Bochni w sprawach organizacyjnych tow. A. Hofstätter, gen. sekr. Egzekutywy Org. Sjonistycznej. W związku z przyjazdem tow. Hofstättera odbędzie się w Bochni konferencja towarzystwy z Bochni, Wiśnicza, Łapanowa, Lipnicy, Brzeska i Zakliczyna z udziałem tow. Hofstättera.

MAKÓW. W niedzielę 12 bm. przyjeżdża do Makowa w sprawach organizacyjnych członek Egzekutywy Org. Sjonistycznej tow. J. Rundstein.

RABKA. W niedzielę 12 bm. przyjeżdża do Rabki w sprawach organizacyjnych członek Egzekutywy Org. Sjonistycznej tow. J. Rundstein.

NOWY TARG. W poniedziałek 13 bm. przyjeżdża do Nowego Targu w sprawach organizacyjnych członek Egzekutywy Org. Sjonistycznej tow. J. Rundstein.

ZAKOPANE. We wtorek 14 bm. przyjeżdża do Zakopanego w sprawach organizacyjnych członek Egzekutywy Org. Sjonistycznej tow. J. Rundstein

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

Z RADY MIEJSKIEJ. Odbyło się już pierwsze posiedzenie Rady miejskiej, na którem dokonano wyboru komisyj według ustalonego klucza narodowościowego. Skład tych komisyj jest następujący: 1. Sekcja techniczna: pp. Ślusarczyk, Matusiak, Suchanek (Polacy), Zangl, Jennkner, Hellmich (Niemcy), dr. Zitrin, Kryszek (Żydzi) i Wiesner (socj.). 2. Sekcja prawniczo- administr. pod przewodnictwem insp. Ślusarczyka, pp. Szafrański, ks. Skudrzyk, Popiołek (Polcay), dr. Schulz, Jonas Semler (Niemcy), dr. Zitrin, dr. Grünstein (Żydzi) i Pietras (socj.). 3. Sekcja finansowa: pod przew. dyr. Szafrańskiego pp. Jachnik, Szafrański, Jerzycki (Polacy), dr. Schulz, Piesch, Hoffman (Niemcy), Simachowicz, Arzt (Żydzi) i Follmer (socj.). 4. Sekcja opieki społecznej pod przew. p. Semlera, pp. ks. Skudrzyk, Jerzycki, Łapoń (Polacy), Hus, Madzia (Niemcy), Kryszek, dr. Glaser (Żydzi) i Sender (socj.). 5. Sekcja odwoławcza pod przew. dr. Grünsteina pp. Matusiak Janusz, Kułakowski (Polacy), dr. Stonawski. Jonas, Hoffmann (Niemcy), dr. Grünstein, dr. Glaser (Żyd.) i Pietras (socj.). 6. Komisja elektryczna pod przew. burmistrza pp. Ślusarczyk, Szafrański, Matusiak (Polacy), dr. Stonawski, Diezki Jonas (Niemcy), Arzt, Simachowicz (Żydzi) i Follmer (socj.). 7. Komisja urbanistyczno- estetyczna pod przew. burmistrza lub zastępcy pp. Matusiak, Suchanek, Popiołek (Polacy), dr. Stonawski, Diczki, Jonas (Niemcy), dr. Zitrin, Simachowicz (Żydzi), Jan Wiesner (socj.). Ponadto wchodzą do niej z urzędu: inż. Stefek, dyr. inż. Nechaj i bud. Latkiewicz. Komisja ma prawo kooptacji jeszcze sześciu członków.

Z FRYSZTAKA

Z ORG. SJOŃSKIEJ. Z ramienia Egzekutywy Sjon. w Krakowie odwiedził naszą miejscowość tow. Mgr. A. Kohane, który w szczelnie wypełnionej sali wygłosił piękny referat nt. „Zadania Ogólnego Sjonizmu w chwili obecnej“. Nazajutrz tow. Kohane wygłosił w lokalu „Bnej Sjonu“ referat dla starszej młodzieży. Utworzono nowy komitet lokalny w nast. składzie: tow. M. Neigreschel — przewodniczący, P. Puderbeutlówna wiceprzew., Ewa Gastówna sekretarz, Natan Schenkel skarbnik, M. Beim ref. K. K. L, i M. Gotliebówna ref. „Ezry“.

AKCJA SZEKLOWA. Komisja szeklowa ukonstytuowała się następująco: Przew. M. Neigreschel (Ogólni), zastępca D. Engelhardt (Mizrachi) sekretarz M. Gottlieb, skarbnik G. Jare, członkowie komisji: L. Berglas, Chana Silber, i Jakób Kurtz. Akcja szeklowa zapowiada się pomyślnie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

26. MAJA ŻABOTYŃSKI W SOSNOWCU. 26. maja przyjeżdża do Sosnowca Żabotyński, który wygłosi referat dla mas oraz weźmie udział w Konferencji okręgowej, zwołanej na ten dzień do Sosnowca.

12. MAJA RABIN NISSENBAUM W SOSNOWCU. W związku z akcją „Mizrachi“ na „Keren Erec Israel“ będzie w Sosnowcu 12 maja Rabin Nissenbaum, który wygłosi referat i odbędzie szereg konferencyj.

Z POBYTU CWI LIBERMANA W SOSNOWCU. W poniedziałek przyjechał do Sosnowca delegat Agencji Żydowskiej, Cwi Liberman, który we wtorek od rana przyjmował interesantów w Org. Sjon. Wieczorem odbył konferencję z wszystkimi członkami grupy „Nachliel“, którym wyjaśnił możliwości wyjazdu do Erec i osiedlenia się na roli. Na tę konferencję zjechali towarzysze z całej okolicy. Po konferencji ogólnej dawał tow. Liberman wskazówki ewentualnym kandydatom do wyjazdu. Ze Sosnowca udał się Cwi Liberman w środę do Katowic.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMISJI SZEKLOWEJ. Komisje Szeklowe w Sosnowcu i w Będzinie ukonstytuowały się. W Będzinie Komisja przystąpiła już do pracy w Sosnowcu przystąpi w najbliższych dniach po otrzymaniu szekli.

Z RUCHU HANOAR HACIJONI. We wtorek 7 maja odbyła się w Sosnowcu narada przedstawicieli gniazd w Zagłębiu w sprawie Kolonji; i zlotu w Lag beomer. Po referatach członków Komendy Okręgu uchwalono zorganizować cztery kolonje letnie, obóz pracy dla członków warstwy średniej oraz zwołać zlot całego okręgu na Lag beomer. (z).

Kronika krakowska

Tajemnicze samobójstwo przy ul. Sienkiewicza

Identyczności samobójczyni nie zidentyfikowano

(rg) Wczoraj w południe rozegrał się ponury dramat w jednym z domów przy ul. Sienkiewicza. W tajemniczych okolicznościach popełnione zostało samobójstwo, przyczem nazwisko samobójczyni nie zostało dotychczas ustalone.

Około godz. 2-giej w południe, mieszkańcy domu przy ul. Sienkiewicza 24 usłyszeli głuchy łoskot, dochodzący od strony podwórza. Oczom lokatorów straszny przedstawił się widok. Na środku podwórza leżała kobieta, brocząc obficie krwią. Wszelka pomoc okazała się spóźniona, gdyż ciężko ranna zmarła w kilka chwil po wypadku.

Jak niebawem stwierdzono, ma się tu do czynienia z samobójstwem. Denatka skoczyła z wysokości III lub IV piętra na bruk podwórza. Jest to kobieta w wieku około 40 lat. Lokatorzy domu nie znają jej zupełnie, a ponieważ nie znaleziono przy niej żadnych dokumentów identyfikacja natrafia na trudności.

KONGRES TURYSTYCZNY W KRAKOWIE

W dniu 14 maja rozpoczyna w Krakowie obrady Kongres Centralnej Rady Turystycznej (Conseil Central du Teurisme International), na który zjeżdżają się przedstawiciele największych organizacyj turystycznych z całego świata.

POŚWIĘCENIE NOWEGO GMACHU GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO

Wczoraj przedpołudniem odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanego gmachu gimnazjum żeńskiego przy ul Oleandry. Na uroczystość tę przybyli liczni reprezentanci władz i świata naukowego. Po uroczystości goście zwiedzali budynek szkolny.

OSTATECZNY TERMIN REJESTRACJI LEKARZY

mija dnia 30 czerwca br. Nieliczni lekarze nie przedłożyli dotychczas dokumentów, uprawniających ich do wykonywania praktyki lekarskiej. We własnym interesie lekarzy leży uskutecznienie rejestracji w jak najszybszym czasie, ponieważ lekarze, którzy do dnia 30 czerwca br. nie zarejestrują się, nie będą umieszczeni w urzędowym spisie lekarzy, posiadających prawo praktyki na terenie Państwa Polskiego.

Żydzi angielscy spieszą z ratunkiem Żydom w Polsce

Londyn, 9. 5. ŻAT. Odbyła się tu konferencja prasowa w sprawie zjednoczonej kampanji na rzecz Żydów polskich, która będzie proklamowana na w piątek. P. Neville Lasky oświadczył, że miljon Żydów, tj. trzecia część ludności żydowskiej w Polsce żyje w nędzy bez żadnych źródeł utrzymania. Wedle przeprowadzonych badań w 55 do 60 procent małych miasteczek ludność żydowska pozostaje bez pracy. Mówca wyraża nadzieję, że żydostwo angielskie szczególnie pochodzenia polskiego przyjdzie z wydatną pomocą i że Board of Deputies nie spocznie nim nie będzie mogło przyjść z skuteczną pomocą materjalną polskiemu żydostwu. W związku z kampanją zwołaną na dzień 19 maja ukazała się odezwa do Żydów angielskich, aby spełnili swój święty obowiązek i przyszli z pomocą Żydom w Polsce. Odezwa zaznacza, że Board bierze czynny udział w akcji i dysponuje większością w komitecie rozdzielczym. Odezwę podpisali m. in. rabin Hertz, rabin Gaster, Lasky, prez. Sokołów, D'Awigdor Goldsmith i in.

Ilu Żydów uciekło z Niemiec?

Berlin, 9. 5. PAT. Według danych tajnej policji państwowej, liczba emigrantów Żydów, którzy dotychczas opuścili granice Rzeszy, wynosić ma około 90,000, ilość zaś reemigrantów politycznych pochodzenia aryjskiego 20,000. Dotychczas powróciło do Niemiec około 10,000 emigrantów z czego 99 procent stanowią Żydzi.

Protest Czechosłowacji przeciw porwaniu emigranta niemieckiego

Londyn, 9. 5. PAT. Agencja Reutera donosi z Pragi, że rząd Czechosłowacji złoży jutro lub najdalej w sobotę protest w Berlinie przeciwko porwaniu z Czechosłowacji emigranta niemieckiego.

„Takiego poety w Niemczech niema“...

Berlin, 9. 5 PAT. Ufundowana w r. 1859 państwowa nagroda im. Schillera udzielana co 6 lat za najlepszy utwór dramatyczny żyjącego poety niemieckiego w tym roku nie została przyznana. Jury uznało, że kandydatem do nagrody może być tylko wielki poeta, piszący w duchu narodowego socjalizmu, a takiego poety narazie w Niemczech niema. Wobec tego nagrodę przeznaczono na fundusz pomocy dla ubogich literatów.

„Borgwirtschaft“

Berlin, 9, 5. PAT. Jak donosi z Berlina agencja Havasa, rząd Rzeszy ma zaciągnąć w prywatnych towarzystwach ubezpieczeniowych oraz w kas e ubezpieczeń społecznych pożyczkę przeznaczoną na finansowanie programu robót publicznych. Wysokość pożyczki wyniosłaby około 750 miljonów mk.

Nowy rekord lotniczki Earhart

Londyn, 9. 5. (PAT). Amelja Earhart ustaliła rekord lotu z Meksyku do Nowego Jorku, przelatując odległość 2100 mil bez lądowania w 14 godz. 22 min.

Pani A. Earhart wylądowała na lotnisku Newark koło Nowego Jorku dziś o godz. 3 min. 30 nad ranem czasu środkowo europejskiego, czyli wczoraj, o godz. 9 min. 30 wiecz. czasu amerykańskiego. — Jest ona pierwszym lotnikiem, który przeleciał tę przestrzeń bez lądowania. Przeciętna szybkość wynosiła 140 mil na godzinę. W r. 1932 Earhart przeleciała sama nad Atlantykiem z Nowej Funlandji do Irlandji w 13 i pół godzin. Niedawno odbyła lot z Honolulu do Kalifornji.

Imigracja do Birbidżanu

Moskwa, 9. 5. ŻAT. W związku z doniesieniami o mającej się wkrótce zrealizować imigracji Żydów z zagranicy do Birbidżanu moskiewski korespondent ŻAT-nej dowiaduje się również, że w latach 1935/36 wchodzi w rachubę tylko imigracja Żydów z Polski, Rumunji i innych krajów, sąsiadujących ze Związkiem Sowieckim.

Betar w Rumunji zakazany

Czerniowce, 9. 5. ŻAT. Na zarządzenie tajnej policji rumuńskiej zawieszona została działalność organizacji Betar w Rumunji. Władze zarządziły zamknięcie Betaru określając go jako związek o charakterze wojskowym.

Z życia młodzieży

Z organizacji A. H. H. „Akiba“ w Krakowie

W ubiegłą sobotę odbyło się w sali Reprezentacyjnej Ż. D. A. w Krakowie zebranie Koła Opiekunów org. A. H. H. „Akiba“ w Krakowie.

Z prawdziwą radością witało kierownictwo organizacji zbierających się rodziców, ciesząc się z nawiązania z nimi bliższego kontaktu, który niewątpliwie usunie wiele uprzedzeń przeszkadzających często w dotychczasowej pracy. W miejsce dotychczasowego antagonizmu, pragnie organizacja ścisłej współpracy ze starszem społeczeństwem i zrozumienia dla swej pracy. Chęć przyjścia z pomocą organizacji w tej drodze okazali ze swej strony rodzice, jawiąc się tłumnie na zebraniu.

Jako przewodniczący zebrania powitał przybyłych tow. J. Schuldenfrei i oddał głos prezesowi Komitetu Lokalnego Organizacji Sjonistycznej w Krakowie tow. **Dr. Lichtigowi**, który wyraził zadowolenie z powodu podjęcia przez młodzież myśli współpracy ze starszem społeczeństwem. Dziś prąd życia zbliża społeczeństwo do sjonizmu i dlatego winno ono podjąć myśl tę, popierać moralnie i materjalnie pracę naszej młodzieży.

Dłuższe i serdeczne przemówienie wygłosił kurator ruchu tow. **Dr. Hilfstein**, kreśląc zadania młodego, dumnego Żyda, który zawsze wysoko dzierży i dzierżyć będzie sztandar swego narodu. Prelegent wspomniał okres wojny światowej, kiedyto kwestja żydowska wysunęła się na czoło zagadnień polityki światowej, a szereg okoliczności spowodował, że myśl odrodzenia narodu i odzyskania własnej ojczyzny stała się konkretną i realną. „Wówczas kołatała we mnie myśl, — oświadcza mowca — czy potrafimy sami stanowić o sobie i zrozumiałem, że może to nastąpić jedynie przy pomocy młodzieży, że tylko ona zdolna jest do poświęceń i ofiarności i tylko ona może sprawę naszą postawić na wysokości zadania“.

Mowca wzywa zebranych rodziców, by poddali się wpływowi zapału i szczerego entuzjazmu młodzieży dla sprawy i pomagali jej przez żywe zainteresowanie się jej drogą i pracą.

Zkolei zabrał głos w imieniu organizacji tow. **J. Rundstein**, członek Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej, który nakreślił zadania organizacji, wyniki pracy, pierwsze trudności, z jakiemi borykała się u początku swej drogi. Dziś wzywa organizacja rodziców i sympatyków, by podali jej pomocną dłoń do dalszej walki, która jeszcze cięższą będzie w dzisiejszej sytuacji narodu.

Zamknął zebranie tow. **Dr. J. Ohrenstein**, który wyraził nadzieję, że węzły przyjaźni i serdeczności na zebraniu tem zadzierzgnięte przemienią się w szczery i bezpośredni kontakt młodzieży ze starszem społeczeństwem.

Odśpiewaniem „Hatikwy“ zakończono to miłe zetknięcie się rodziców i sympatyków z naszą młodzieżą.

—oXo—

WIZO w Zakopanem

Z Zakopanego donoszą:

Dzięki energicznej i celowej pracy delegatki WIZO z Krakowa **p. Gustawy Lindenbaum- Kohnowej**, praca naszej lokalnej grupy WIZO ożywiła się znacznie i wykazuje obecnie od lat już nienotowane tempo. Walne Zgromadzenie, któremu przewodniczyła p. Kohnowa, udzieliwszy absolutorjum ustępującemu wydziałowi, dokonało wyboru nowego Wydziału, któremu przewodniczy obecnie **p. Stielowa**. Wiceprezeskami wybrane zostały pp. **Schildkrautowa, Trieberowa, Hollandrowa**, skarbniczką nadal **p. Krittensteinowa**, sekretarką **Rosenbaumówną**, zastępczynią sekr. **Ziegle równa.** Wieczór recytacyjny p. Kohnowej, urządzony przez naszą grupę wypadł pod każdym względem świetnie. Licznie zebrano audytorjum słuchało z zainteresowaniem pięknych recytacyj polskich i hebrajskich, poprzedzonych wykładem o współczesnej poezji palestyńskiej. Także herbatka, na której p. Kohnowa opowiadała swoje wrażenia z ostatniej podróży po Palestynie była bardzo licznie frekwentowana i pozostawiła miłe po sobie wrażenie.

ZE SPORTU

SKŁAD REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ AUSTRJI przeciw Polsce w dniu 12 bm. został już następująco ustalony: Rafil (Rapid), Jestrab, Tauschek, Wagner (Rapid), Hoffman (Vienna), Skoumal (R), Vogl II, Hohneman, Steuber (Admira), Binder, Pesser (R). Jest to drugi garnitur Austrji, gdyż pierwszy gra równocześnie przeciw Węgrom. Ale i ten drugi złożony jest z pierwszorzędnych graczy, przeciw którym naszem zdaniem nasza reprezentacja niema absolutnie szans.

AFERA POGOŃ—LEGJA spowoduje Pogoń do wytoczenia procesu kilku graczom Legji za wyrządzone kontuzje i niebezpieczne pogróżki. Legja zaś udzieliła nagany swej drużynie za niesportowe zachowanie się na tym meczu, a Martynę zawiesiła w funkcji kapitana drużyny. Także PZPN zareagował energicznie, wycofując Martynę z reprezentacji przeciw Austrji.

NIEMCY POKONAŁY TAKŻE IRLANDJĘ w piłkarskim meczu międzypaństwowym rozegranym ubiegłej środy w Dortmundzie wobec 35.000 widzów.

NORWEGJA PROPONUJE PZPN-OWI DWA MECZE W R. B.

Polski Zw. Piłki Nożnej otrzymał ostatnio od Związku Norweskiego propozycję rozegrania zawodów Polska—Norwegja 31. V. w Oslo, a w listopadzie w Polsce. Ze względu na brak terminów, zarząd PZPN. odpowiedział na tę propozycję odmownie.

WIELKA ATRAKCJA BOKSERSKA KRAKOWA

Sensacją sportową nadchodzącej niedzieli dnia 12 maja br. będzie interesujący mecz bokserski **finalisty drużynowych mistrzostw Polski KS. Cuciavji z Inowrocławia z mistrzem Krakowa WKS. Wawelem.** Guiavia przyjeżdża do Krakowa w najlepszym składzie i tak walczyć w niedzielę będą Lada, Radomski, Dudziak, Rogowski, Mrozowski, Radomski, Lewandowski, Józkowiak. Ten ostatni jest słynnym pogromcą niepokonanego dotąd w Polsce, mistrza Piłata (k. o.). Drużyna ta jest technicznie wyszkolona, wyrównana i bojowa. Zawody odbędą się w sali teatru Domu Żołnierza, przy ul. Mogilskiej o godz. 19-tej.

EHRLICH, słynny pingpongista lwowskiej Hasmonei, zdołał już dwukrotnie pokonać mistrza świata Barnę na obecnem tournee propagandowem dookoła Francji. W Strassburgu — jak już donieśliśmy — zwyciężył Barnę (zresztą również Żyda węgierskiego) 3:2 po ciężkiej walce, zdobywając mistrzostwo Alzacji. W Mluzic zrewanżował się Barna bijąc Rhrlicha taksamo 3:2. Wreszcie w Dijon dnia 3 bm. pokonał Ehrlich Barnę poraz pierwszy w 4 setach i bezpośrednio potem Bellaka w 5 setach, zdobywając puhar prezydenta miasta.

KUSOCIŃSKI I HELJASZ zostali zaproszeni na zawody w Sztokholmie w dniach 24—26 lipca. Wyjazd tych zawodników nie jest jednak możliwy, startują bowiem 21. 7. na trójmeczu Polska-Austrja-Węgry, a z początkiem sierpnia na trójmeczu Polska-Łotwa-Estonja.

SKŁAD WĘGIER na meczu tennisowym z Polską w Katowicach 14-16 bm. stanowić będą Gabrovits, Bono i Ferenczi, w teamie polskim grać mają Tarłowski i Witman w singlu, a w doublu Hebda, Tłoczyński, albo Tarłowski, Bratek.

JĘDRZEJOWSKA weźmie w roku bieżącym udział w zawodach Wimbledonu, mistrzostwach Francji w Paryżu, oraz w międzynarodowym turnieju w Brukseli.

MISS RYAN SKAPITULOWAŁA NAJWIĘKSZA TENNISISTKA ŚWIATA OPUSZCZA KORTY.

Miss Ryan, jedna z największych tennisistek świata, ugięła się wreszcie pod ciężarem wieku i postanowiła rozstać się z kortami. Ryan nigdy jeszcze nie wygrała singla w Wimbledon, a jednak jest rekordzistką mistrzostw świata. Żaden mężczyzna, żadna zawodniczka nie zdobyła tylu tytułów mitrzowskich, co ona w doublu i w grze mieszanej. Nikt też nie pobił jej rekordu nagród, zdobytych w ciągu jednego sezonu.

Miss Ryan była bezsprzecznie najlepszą doublistką świata. W roku 1914 wygrała po raz pierwszy w Wimbledon grę podwójną, mając za partnerkę miss Morton. W latach 1919—23 triumfuje Ryan wraz z znakomitą Lenglen, a po roku przerwy znów parze tej przypadł tytuł mistrzowski; z Wills Moody w roku 1927 i 1930, z Mathieu w latach 1933 i 1934.

W grze mieszanej Ryan wygrała w latach 1921 i 1923 z Lycetten, w 1924 z Hunterem, w 1928 z Spencerem, w 1930 z Crawfordem i w 1932 z Meierem.

TO I OWO

Znika historyczna kawiarnia paryska

W tych dniach została sprzedana w drodze licytacji legendarna wprost kawiarnia paryska, Cafe de Rotonde. W kawiarni tej swojego czasu Lenin i Trocki przygotowywali rewolucję, wszyscy wybitni malarze artyści i poeci bywali tam stałymi gośćmi.

Już od dłuższego czasu zauważyć można było, że ten sławny lokal, który posiadał prawdziwie kosmopolityczny charakter, powoli chylił się ku upadkowi. Paryż zastanawia się, czy nowy nabywca odrestauruje gruntownie cały budynek i jaki nada mu charakter; jedno jest pewne, że czasy dawnej świetności Rotonde już nie zmartwychwstaną. Może nawet zostanie przy starej nazwie, ale to już będzie całkiem inna Cafe de Rotonde.

Dom w 65 minutach

Technika budowy robi dziesięciomilowe postępy, o jakich się nam nie śniło jeszcze przed kilku laty. Wielkie budowle, które przedtem wymagały kilku miesięcy, wykonuje się teraz w kilku zaledwie tygodniach. Ale niezwykły wprost rekord osiągnięto, jak donoszą pisma angielskie, w tych dniach w pobliżu Filadelfji, budując duży dom na dwie rodziny w przeciągu 65 minut.

Wielkie amerykańskie firmy budowlane starają się od dłuższego czasu przez odpowiednią typizację wszystkich materjałów budowlanych skrócić jaknajbardziej czas budowy. Firma dostarcza dom na jedną lub dwie rodziny, ze wszystkiemi częściami składowemi, a specjalni robotnicy w przeciągu bardzo krótkiego czasu ustawiają go. Na odpowiedniej parceli ustawia się żelazne rusztowanie, następnie bez gwoździ, jedynie zapomocą śrubek przymocowuje się ściany, drzwi i okna. Ściany sporządzone są ze specjalnej masy, którą się wyrabia z betonu, asfaltu, filcu i prasowanej słomy. Masa ta nie przepuszcza wilgoci, a także głosu. Teraz udało się taki modny, wyposażony w najnowocześniejszy komfort dom, zbudować w przeciągu 65 minut. Miejmy nadzieję, że doczekamy się jeszcze takich czasów, że w przeciągu jednego dnia, pustkowia zamienią się w kwitnące miasta.

Różne

CHCESZ mieć piękną — garderobę, oddaj tylko do Chemicznej Pralni i Farbiarni „KRAKOWIANKA“ Centrala: Kraków, Starowiślna 18, telefon 162-67 1951g

כשר ZNANA כשר RESTAURACJA i WĘDLINIARNIA WEISSBROTA, Kraków Gertrudy 6. Tel. 104-05 wydaje obiady i kolacje menu i a la carte. Dla wycieczkowców — ceny znacznie zniżone. 2020g

NA sezon letni wszelką garderobę męską według najnowszych fasonów — wykonuje najtaniej: Salon Krawiecki I. Rosner Sarego 6. Telef. 101-24

GORSETY I BIUSTNIKI — WEDŁUG FASONÓW PARYSKICH, WYKONUJE PO CENACH NAJNIŻSZYCH PRACOWNIA GORSETÓW ERNESTYNY LOEFFLER, — KRAKÓW, UL. AUGUSTJAŃSKA 30. 2627x

BÓL GŁOWY uśmierza proszek z Żabką: Aptekarza Marcisiewicza. 3477kr

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solidnie: „Emaljarnia“, Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-39.

STROICIEL Bild obniżył znacznie cenę: Podgórze. Widok 6/6. Telef. 177-72.

DYWANY ręczne, kilimy: „Dywan“, Kraków Kingi 9. Naprawa, czyszczenie, strzyżenie, prostowanie. 552kr

WAŻNE dla Pań! Salon Mód „Maryla“ przerabia kapelusze według najnowszych żurnali, po 1'50 nowe od 4 zł. Uwaga na adres: Kraków, Augustjańska 3 (róg Dietla) 1919g

PROF. OZJASZ MAHLER „Przewodnik po żydowskich zabytkach Krakowa“ do nabycia we wszystkich księgarniach i w „Ruchu“. 1896g

DLA pensjonatów polecam ładne chodniki po zł 1'90: Tkalnia, Kraków Józefa 2. Telefon 163-94

ODCISKI usuwa Jotpasta (pudełko 50 groszy) Apteka Marcisiewicza — Kraków, Stradom. 3478kr

POSZUKUJĘ zastępcy ze składem na opony i inne artykuły rowerowe markowe w Nowym Sączu. Oferty złożą posiadający 3.000 zł. do Adm „N. Dziennika“ sub „Gotówka“. 2025g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7

OGŁOSZENIE. XIV Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów S. A. „Ziarno“ Polska Wytwórnia Chleba Zdrowia i Młyn Walcowy w Krakowie, odbędzie się we wtorek dnia 4 czerwca 1935, o godzinie 4-tej po południu — w sali obrad Związku Przemysłowców w Krakowie, ul. Szpitalna 15. Przedmiot obrad: 1) Sprawozdanie Dyrekcji z obrotów przedsiębiortswa za XIV. okres administracyjny od dnia 1 stycznia 1934 do 31 grudnia 1934. 2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej; o zamknięciu rachunkowem, przedłożenie bilansu za powyższy okres i powzięcie uchwały zatwierdzającej powyższe sprawozdanie, tudzież udzielenie absolutorjum Dyrekcji oraz Radzie Nadzorczej z czynności rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1934. 3) Powzięcie uchwały co do pokrycia strat 4) Wybór 5-ciu członków Rady Nadzorczej na okres 3-ch letni. 5) Wnioski i interpelacje. Akcjonarjusze, reprezentujący conajmniej 1/10 część kapitału akcyjnego, mogą żądać pomieszczenia dodatkowych spraw na porządek dzienny, nie później, jak 14 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia. ZARZĄD 3599kr

PRZEDSIĘBIORSTWO prosperujące sprzedam za Zł. 1.500. Zgłoszenia pod „200 miesięcznie“ do Adm. „N. Dziennika“. 2033g

NAJPEWNIEJSZA egzystencja przystępującemu z kapitałem 15.000 Zł. — Zgłoszenia do Adm. „N Dziennika“ pod „Doświadczony“. 2036g

LEKARZOWI oddam praktykę, odkupno urządzenia. Zgoszenia do Adm „Now. Dziennika“ pod „Praktyka Lekarska“. 1994g

BEZZWŁOCZNIE wypożyczysz — każdą nową książkę w WYPOŻYCZALNI „ALFA“, Jagiellońska 8. Najbogatszy wybór. Wszystkie lektury szkolne. 3506kr

EGZYSTENCJA, dobrze zaprowadzona fabryka poszukuje spólnika z kapitałem 5.000—8.000 Zł Współpraca pożądana. — Zgłoszenia do Adm. „N Dziennika“ pod „Duży zysk“. 2007g

UNIEWAŻNIAM skradzione weksle: na 200 Zł płatne 20 września b. r — 100 Zł. płatne 10 sierpnia b. r. Benjamina Elbauma, Kraków, Starowiślna 31, nadto 2 weksle po 50 Zł. płatne 4 i 9 czerwca b. r., M. Bluma w Samborze, Rynek 26: ZYGMUNT TAUBENBLATT, KRAKÓW, ZYBLIKIEWICZA 17. 2030g

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI polskiej niemieckiej, najszybciej wyucza: Zofja Schönguthówna, Bonerowska 9, I piętro. 2028g

NAUKĘ JĘZYKÓW: angielskiego, francuskiego niemieckiego, włoskiego w Instytucie Ansona — Kraków, Szewska 17, — rozpocząć można każdej chwili. — Zamiejscowym wysyłamy znakomite samouczki „ARGUS“, zastępujące w zupełności nauczyciela. Żądać prospektów. 3418x

Posad poszukują

LEKARZ-dentystka, absolwentka „P. I. D.“ z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady: Dr. Artur Kornreich, — Nowy Sącz, Szwedzka 3, pod „Lekarz-Dentystka“.

KONCYPIENT adwokacki z jednoroczną praktyką prowincjonalną, absolwent konserwatorjum (skrzypce) zmieni posadę łącznie z korepetycją. — Zgłoszenia do Adm. N Dziennika“ sub „Hebrajsta 2“. 2013g

WIEDEŃKA — wyucza pierwszorzędnie kroju — szycia, przyjmuje bardzo eleganckie suknie do szycia. Ceny bardzo niskie: Grodzka 49, m. 8 2021g

PRACOWNIA sweatrów Gazowa 5, wykonuje ratuski fildekosowe od Zł. 1'20. 2034g

SZUKAM posady ekspedjentki, bufetowej lub kelnerki. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „Uczciwa“ do Adm. „N Dziennika“. 2024g

BYŁY kupiec, pracowity, zaufany, poszukuje zastępstwa, kierownictwa, podróżującego. — Zgłoszenia pod „Galanterja“ do Adm. „Now. Dziennika“. 3456x

Matrymonjalne

MAGISTER farmacji, posiadający gotówkę, oraz udział w realności, poszukuje sympatycznej towarzyszki życia, do lat 30, mającej przynajmniej 5.000 dolarów gotówki Zgłoszenia pod „Dobre stanowisko M.“ do Adm „N. Dziennika“. 2000g

KULTURALNA, inteligentna, na kierowniczem stanowisku, pozna pana kulturalnego, w wieku od 30—35 lat, posiadającego konkretny zawód Cel matrymonjalny. Wyjazd do Palestyny nie wykluczony. Zgłoszenia pod „15.000“ do Admin „N. Dziennika“. 2027g

DWUDZIESTOOSMIOLETNI kawaler, posiadacz 1.500 dolarów, stanowisko, 300 Zł. miesięcznie, pragnie poślubić inteligentną, ładną, dwudziestoletnią pannę z posagiem najmniej 1.500 dolarów. Zgłoszenia pod „Charakter sinequanon“ „Par“, Kraków, Rynek L. 46. 3513kr

KUPIEC inteligentny, religijny, pragnie poznać w celu matrymonjalnym kobietę około 45 lat, — przystojną, inteligentną zmożną, z dobrej rodziny. Pośrednictwo swata nie wykluczone. Zgłoszenia pod „Einheirat“ do Adm. „N. Dziennika“. 3509kr

Koncesjonowane przez Zarz. Gm. Wyzn. Żyd.

„Ogrodnictwo cmentarne“

w Krakowie, przy ul. Miodowej

podaje do wiadomości P. T., że biuro już zostało otwarte dla stron i uprasza Szan. Zainteresowanych o zgłoszenie wszelkiego rodzaju zapotrzebowań w zakres ogrodnictwa wchodzących, osobiście lub piśmiennie wprost na adres:

„Ogrodnictwo Cmentarne“, Kraków, ul. Miodowa na cmentarzu.

PLAŻA WAWEL

otwarta

Obok mostu Dębickiego. Dojazd tramwajem Nr. 6, 5 i 8.

Pewność zdrowia — skarb to duży „OLLA“ wiecznie Ci posłuży!

„OLLA“

Gum..?



Władku!...

Jeśli chcesz być szczęśliwym w małżeństwie, zaprenumeruj dla żony czasopismo kobiece

NOWA LINJA

Miesięcznie 50 groszy
Rocznie Zł. 6'—

Każdy Urząd Pocztowy przyjmuje prenumeratę Wydawnictwo »Nowa Linja«, Kraków, skrytka pocztowa 272

!! Ważne dla wyjeżdżających do Palestyny !!

Smaczne koszerne obiady po cenach umiarkowanych wydaje
PENSJONAT KALTER
Jerozolima
ulica Storrs
vis à vis nowego budynku pocztowego.

ארוחות צהרים טעימות בכשרות
במחירים נוחים להשיג אצל
פנסיון קלטר
ירושלים
רחוב סטורס
מול בנין הדואר החדש.

Pod hasłem „Wszystko na wyjazd dla Pani i dzieci“

odbędzie się Wystawa prac uczenic Szkoły Zawodowej dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy“ w Krakowie. **Otwarta od dnia 12—14 maja w godzinach od 10—18. Adres: GRODZKA 43.** 3489kr

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER MYDŁO i KREM
ZALECANY PRZEZ POWAGI LEKARSKIE
DLA ZDROWIA DZIECI
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH I DROGERJACH
SKŁAD GŁÓWNY APTEKA S. HAY. LWÓW
KAZIMIERZOWSKA 31. - KOŁŁĄTAJA 12.

W Domu Sierót Żydowskich (ul. Dietla l. 64.) opróżni się we wrześniu b. r.
kilkanaście miejsc dla wychowanków
W rachubę wchodzą tylko sieroty krakowskie (chłopcy i dziewczęta) we wieku szkolnym poniżej lat 10.
Podania należycie udokumentowane należy składać jak najrychlej w Dyrekcji Zakładu.

Za Wydział
3517k Dr. med. Rafał Landau Prezes.

400 maszyn do pisania
wszelkich systemów przewinęło się w ubiegłym roku przez nasze warsztaty!
250 maszyn do liczenia
zostały w tym czasie czyszczonych i remontowanych. Naprawiamy i czyścimy maszyny biurowe pod gwarancją! Zadzwoń Pan także do nas w razie potrzeby!
Ceny umiarkowane!
UHER i ABSLER
ZJEDNOCZONE WARSZTATY
Kraków, Sw. JANA 11. Tel. 109-05

Wpisy do „Ogniska Pracy“

TRZYLETNIEJ ŚREDNIEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ dla dziewcząt żydowskich w Krakowie,

na podstawie świadectwa lub tymczasowego zaświadczenia z ukończenia VII. klasy szkoły powszechnej, rozpoczną się dnia 1 czerwca 1935.

Prospektów i bliższych informacyj udziela kancelarja szkoły przy ul. Stolarskiej 15, I. p. między 11—1, tel. 158-21. Informacje listowne za nadesłaniem znaczka pocztowego. 3277x

Reklama dźwignią handlu

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ 7·50 „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.